Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 16.500	Marek 14.000	Marek 18.500	Marek 27.000	Marek 14.800	600 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 111. Piątek, dnia 15. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

Piłsudski złożył urząd szefa sztabu.

Będzie profesorem? — Ale do tego potrzeba wiedzy! — „Dziennik Wodza".

Warszawa. (Tel. wł.) W środę w południe gen. St. Haller odbył konferencyę z b. szefem sztabu marszałkiem Piłsudskim. Dotyczyła ona **szczegółów przejęcia funkcyi szefostwa sztabu. Piłsudski wyjeżdża po oddaniu urzędowania z Warszawy. Jak słychać, udaje się do Wilna.** Obiegają pogłoski, **że na tamtejszym Uniwersytecie im. Stefana Batorego ma wykładać (!) historyę wojskowości polskiej (!).**

Zwolennicy Piłsudskiego postanowili przystąpić do wydawania dziennika pod tyt.: **„Dziennik Wodza".** Postanowiono w tym celu zebrać **fundusz w kwocie 150 milionów marek. Na razie zebrano 12 milionów.** Pismo miałoby wychodzić od października.

(Red. Wiadomość o wykładach Piłsudskiego przyjąć należy jako plotkę. P. Piłsudski nie ma pojęcia o historyi polskiej wojskowości i tematem tym nie zajmował się nigdy, jest więc wykluczone, by Uniwersytet powierzył mu wykłady, zwłaszcza, że są w Polsce fachowcy w tej nauce).

Gen. Szeptycki ministrem wojny.

Warszawa. (Tel. wł.) Gen. St. Szeptycki przybył w środę rano z Krakowa do Warszawy i udał się do prezydyum Rady ministrów, gdzie z premierem **Witosem odbył dłuższą konferencyę. — W rozmowie tej zgodził się na objęcie teki ministra spraw wojskowych. W południe Prezydent podpisał dekret nominacyjny** dla gen. Szeptyckie**go na ministra wojny.**

Stronnictwo kłamstwa.

Gdyby trzeba było jednym wyrazem określić P. P. S. i wogóle wszystkie partye z pod czerwonego sztandaru — nie możnaby znaleźć trafniejszego określenia, jak **Partya Kłamstwa.** Kłamstwo — to nie tylko taktyka socyalistów, ale istota ich całego programu. Wszak kłamstwem jest dzielenie całego społeczeństwa na dwa wrogie obozy: niewinni, jak baranki i uciskani przez „hydrę kapitalistyczną" robotnicy (czytaj zwolennicy danej partyi socyalistycznej) i obóz „reakcyjnych, kapitalistycznych wrogów ludu", do którego jest zaliczana olbrzymia większość wszystkich innych obywateli, nie należących do danej grupki socyalistycznej. Kłamstwem jest również twierdzenie, że socyaliści są jedynymi obrońcami demokracyi, że mają na celu poprawę bytu robotników, że dążą do socyalizacyi dóbr wszelakich, gdyż głoszą te zasady różni socyalistyczni burżuje, zbijający doskonale fortunki i łamiący sobie nad tem głowę, jakby to „gniew ludu" zamienić dla siebie na brzęczącą monetę lub jakąś burżujską posiadłość...

Kłamstwa również czytamy w ogłoszonej świeżo odezwie Centralnego Komitetu Wyk. P. P. S. „do ludu pracującego wsi i miast". Gdyby rozpisać konkurs, kto więcej kłamstw potrafi zmieścić na dwóch szpaltach druku, to autorzy tej odezwy z pewnością zdobyliby pierwszą nagrodę. Bo posłuchajmy, jak Kom. Wyk. P. P. S. „uświadamia" lud pracujący wsi i miast.

Na wstępie motto: „Do walki w obronie demokracyi! Do walki w obronie praw robotniczych". Później dowiadujemy się, że „Chjena, która prowadziła ongi (?) politykę ugody (!) wobec mocarstw zaborczych (?!), szkalowała walczących o niepodległość kraju", „chce „wszelkiemi środkami i sposobami, nie wyłączając gwałtu, zamachów stanu i wojny domowej obalić demokracyę i zaprowadzić dyktaturę klas posiadających".

Dalej pisze się, że „Chjena umówiła się z Witosem co do zastąpienia 8-godzinnego dnia roboczego „wolnością pracy", rozbicia kas chorych, karania ciężkiem, kilkoletniem więzieniem za strajki w rolnictwie, górnictwie, na kolejach, w tramwaju, elektrowniach, gazowniach, piekarniach i t. d., ..że kamienicznicy otrzymają w najbliższym czasie „wolność wyrzucania ubogich lokatorów na bruk" i że wreszcie w ciągu tych kilkunastu dni nowego rządu „przedstawiciele kapitału i obszarnictwa" nic innego nie robią, tylko „krwawo natrząsają się z niedoli ludu pracującego..."

Możnaby takie i tym podobne brednie wziąć za objaw chorego umysłu. gdyby nie były wydrukowane czarno na białem w dokumencie, podpisanym przez najwyższą władzę P. P. S.

Rząd za numerus clausus.

Warszawa. (Tel. wł.) „Numerus clausus" wejdzie pod obrady komisyi oświatowej we wtorek. Jak słychać, rząd **zajmie analogiczne stanowisko do poglądu, który wypowiedział indywidualnie min. Głąbiński. Przypominamy, że min. Głąbiński osobiście oświadczył, że wprowadzenie „numerus clausus" nie uważa za niezgodne z konstytucyą i że jest jego zwolennikiem.**

W sprawie kompetencyi Min. reformy rolnej.

Warszawa. (AW). Dzisiaj w komisyi rolnej Sejmu toczą się obrady nad projektem ustawy o **kompetencyach nowego ministeryum reformy rolnej.** W toku dyskusyi zarysowała się **zasadnicza różnica pomiędzy większością sejmową, która popiera stanowisko rządu, aby od głównych komisyi ziemskich, stanowiących o wywłaszczeniu, mogli się odwoływać poszkodowani do Trybunału administracyjnego, a lewicą, która stawia kwestyę radykalnie i żąda, aby ostatnią instancyą były właśnie główne komisye ziemskie.**

Nowe serye złotych bonów.

Warszawa. (PAT) Na podstawie ustawy z dnia 22 maja 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych, minister skarbu zarządził:

Suma emisyi S. I. A. 6% złotych bonów skarbowych, ustalona rozporządzeniem z dnia 30 marca 1923. po wypuszczeniu seryi I. A 6% bonów na 10 milionów, **podwyższa się do sumy 10,800.000.**

Z dniem 15 b. m. zostaje wypuszczona serya I. D 6% bonów w odcinkach po 10 i 100 zł., z terminem płatności 15 grudnia, na sumę 14,200.000. Sprzedaż 6% bonów S. I. D. odbywać się będzie za gotówkę i za obligacye 5% długoterminowej i krótkoterminowej pożyczki Odrodzenia. Obligacye będą liczone według oceny nominalnej z doliczeniem wartości kuponu.

Cena emisyjna 6% bonów S. I. D. będzie ogłoszona przez ministra skarbu w gazecie urzędowej. **6% bony S. I D będą przyjmowane od dnia 15 czerwca do dnia splaty. 6% bony S. I. D. będą** spłacone, w myśl ustawy z dnia 22 marca 1923 od 15 grudnia 1923 do 14 czerwca 1924 przez centralną Kasę państwową, oddziały P. K. K. P., oraz ewentualnie inne instytucye, upoważnione do tego przez ministra skarbu, a począwszy od 14 czerwca 1924 do dnia 12 grudnia 1930, jedynie przez centralną Kasę państwową.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 czerwca 1923.

P. SKIRMUNT DELEGATEM PRZY LIDZE NARODÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) W ministerstwie spraw zagranicznych toczą się obecnie, w ciągu całej środy, konferencye w sprawie polityki zagranicznej. Wynikiem tych konferencyi **jest zaproponowanie posłowi Skirmuntowi, ażeby objął stanowisko przedstawiciela Polski przy Lidze narodów. Min. Skirmunt zatrzymałby jednocześnie stanowisko posła polskiego w Londynie.**

POJEDYNKI POSELSKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) W Sejmie pojawiło się mnóstwo spraw honorowych. I tak obok sprawy pos. Strońskiego, którą ten prowadzi z por. Radomskim, rozpoczęła się sprawa posła podpułk. **Miedzińskiego** (Dąbszczyk), którego zastępuje pos. Polakiewicz, major W. P. i jeden z pułkowników, z posłem **Dubanowiczem**, którego zastępują pos. Łuszczewski i pos. Żółtowski. Niezależnie od tego pos. **Miedziński pozwał przed sąd marszałkowski posła Nawrockiego (PSL) o wykrzyknik, który rzucił pod jego adresem w Sejmie pos. Nawrocki.**

Nadto toczy się sprawa honorowa pos. Śliwińskiego z posłem Rymarem na tle dostaw bułowlanych.

NOWY POSEŁ POLSKI W BERLINIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Posłem polskim w Berlinie został mianowany (na miejsce p. Madeyskiego) **p. Kazimierz Olszowski, który był dawniej przedstawicielem Polski** do rokowań w komisyi gospodarczej z Niemcami i stale przebywał w Dreźnie.

KS. ARCYB. CIEPLAK CIĘŻKO CHORY.

Warszawa. (Tel. wł.) Przebywający w więzieniu butyrskiem w Moskwie Ks. Arcybiskup Cieplak **od kilku dni bardzo poważnie zaniemógł.**

OGRANICZENIE WYJAZDU DO GDAŃSKA.

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" dowiaduje się, **że rozporządzenie, ograniczające wyjazd do Gdańska, ukaże się w końcu bieżącego tygodnia.**

Byłoby rzeczą zbyteczną z temi kłamstwami polemizować. Wystarczy stwierdzić, że 1) o zamachu na ośmiogodzinny dzień roboczy nikomu się nie śniło, co zresztą stwierdził w swem przemówieniu przywódca Chadecyi, pos. Chaciński, jak również nie ma mowy o pozbawianiu robotników prawa stajku; 2) że nową ustawę o ochronie lokatorów, która ma rzekomo „wyrzucać ubogich lokatorów na bruk" wniósł... rząd jen. Sikorskiego i że projekt tej ustawy, (która w komisyi może uledz zmianie), nie pozostawia bynajmniej właścicielom swobody dysponowania lokalami, lecz tylko podwyższa stopniowo czynsz (15 proc. czynszu przedwojennego w przeliczeniu na złote), aby umożliwić remont domów, które zaczynają się już walić!

A inne kłamstwa odezwy! Cóż znaczy zapowiedź: „Bronić będziemy niezłomnie ustroju demokratyczno-republikańskiego" (któremu nikt i nic nie zagraża) i wezwanie „do walki w obronie demokracyi"? Przecież demokracya — to rządy większości, spowodowane przez legalnie obranych przedstawicieli ludu! Na tej demokratycznej zasadzie opiera się nowy rząd i on jest właśnie wyrazem demokracyi w Polsce! Nie doszedł do władzy drogą rewolucyjną, lecz ustanowiła go większość Sejmu (olbrzymia, jeśli odliczymy głosy „mniejszości narodowych"), większość, wybrana na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania. Tego faktu nie zmienią krzyki i kłamstwa socyalistyczne o „dyktaturze klas posiadających". Jeśli kto, to marzą o dyktaturze socyaliści — o „dyktaturze proletaryatu", t. j. tyranii garstki swych zwolenników. Wiedzą, że są zbyt słabi, aby pociągnąć za sobą masy, więc chwytają się swej wypróbowanej broni — kłamstwa!

Towarzysze z pod czerwonego sztandaru, wyznawcy ewangelii Marksa — w obronie demokracyi! Tak samo walczyli w obronie demokracyi bolszewicy — póki nie rozpędzili bagnetami konstytuanty i nie stworzyli z Rosyi nowego krwawego caratu! Te same widocznie „ideały" przyświecają i naszych „towarzyszom". Dziś jeszcze usiłują ukryć swe prawdziwe zamiary pod listkiem figowym „walki w obronie demokracyi", Ale jest to kłamstwo zbyt ordynarne, aby mogło szersze masy w błąd wprowadzić! Odezwa Centr. Kom. Wykonawczego P. P. S. pozostanie też klasycznym dokumentem socyalistycznych kłamstw.

Chm.

Powody zwyżki walut obcych.

Wina rządu Sikorskiego.

„Monitor Polski" z 12 b. m. ogłasza stan rachunków P. K. K. P. z 31 maja b. r. Wykaz ten **stwierdza, że w porównaniu ze stanem z przed dziesięciu dni aktywa P. K. K. P. w walutach zagranicznych zmniejszyły się o 2.716 milionów mk., a w rachunkach zagranicznych „Nostro" o 5.899 mil., razem więc P. K. K. P. straciła 8 i pół miliardów mkp.**

Było to za rządów gen. Sikorskiego.

Okazuje się więc, że poprzedni rząd wyzbywał się walut obcych w ciągu ostatnich kilku tygodni na wielką skalę, nie troszcząc się wcale, że z końcem czerwca przypadają liczne terminy płatności dużych zobowiązań zagranicznych. Wyzbywał się walut, by utrzymać kurs marki w krytycznych momentach, kiedy ważył się jego los w Sejmie. Była to zaiste gra va banque, gra, która poważnie naruszając nasz zapas walut, zaszkodziła interesom państwa.

Dzisiaj rząd musi kupować waluty na zapłatę zobowiązań państwa i przez to pośrednio sam wywołuje ich zwyżkę. Rząd powinien jednak przedstawić całą tę sprawę opinii publicznej, nie zważając na to, że min. Grabski zostanie przytem skompromitowany. P. Grabski musi ponosić konsekwencye za ryzykowną i lekkomyślną „stabilizacyę marki" p. Sikorskiego, stabilizacyę akurat na... czas układów o większość.

Oprócz winy rządu Sikorskiego drugą przyczyną spadku marki polskiej jest **deruta marki niemieckiej i masowe wykupowanie dolarów w Polsce przez Niemców.** A jeśli dołączymy do tego akcyę naszych spekulantów, prawie wyłącznie żydów, to otrzymamy pełny obraz tej presyi, która obniża kurs naszej marki w obecnej chwili, doprowadzając kurs dolara do 82.000!

Rzeczowych przyczyn dla spadku marki niema. Emisya nie została wzmożona, bony złote mają pokup, Sejm uchwalił już szereg podatków i uchwali niezawodnie dalsze (majątkowy), nasz bilans handlowy jest aktywny. Gospodarka państwowa weszła na drogę normalną: uchwala się prowizorya budżetowe, a w lecie zapewne Izby uchwalą budżet. W polityce zagranicznej rząd hołduje tendencyi pokojowej, w gospodarczej dziedzinie popiera przedsiębiorczość prywatną. Marka polska po nienaturalnej, spekulacyjnej haussie, musi się ustalić i jesteśmy przekonani, że ustali się w krótkim czasie.

Po przewrocie w Bułgaryi — Kontrrewolucya?

Grac. (AW). „Tagespost" donosi ze Sofii: Według ujawnionych tu „post factum" szczegółów, sztab rewolucyjny odbywał swoje zgromadzenia **w domu gen. Lazarowa.** Również i oficerowie rezerwowi obrali sobie dom generała za punkt zborny. **Główną siedzibą oficerów-rewolucyonistów był jednak Filipopol.** Stamtąd wyszło hasło przewrotu. Dzięki dobrze zorganizowanej akcyi, udało się zamachowcom zaaresztować natychmiast około 1000 polityków kierującego stronnictwa, wraz z ministrami. Również i ten dziennik potwierdza wiadomości **o przygotowującej się kontrrewolucyi, przeciwko której rząd przedsięwziął szereg daleko idących zarządzeń.**

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Belgradu: Wedle nie twierdzonych dotąd doniesień dzienników z Carybrodu, w **południowej Bułgaryi wybuchło powstanie.** Chłopi mają tam być panami sytuacyi, podobnie jak i we wschodniej Bułgaryi. Wedle tychże informacyi, walki mają się toczyć pod **Radomirem i Czerwonymbrodem** oraz na południe od **Szumli.**

Grac. (PAT) „Grazer Tagespost" donosi z Carybrodu: W **północnej Bułgaryi wybuchło powstanie chłopskie.** Rząd wysłał tam wojska ochotnicze. Z Sofii nadchodzą wiadomości, że minister spraw wewnętrznych oświadczył dziennikarzom, iż **Stambulijski został przez wojska rządowe otoczony.** Wedle relacyi podróżnych, którzy przybyli z Sofii, **miał zostać Stambulijski wraz z innymi pojmanymi ministrami stracony.** Potwierdzenia tej wiadomości jednak **nie otrzymano** z żadnego innego źródła.

STAMBOLIJSKI OSACZONY.

Wiedeń. (PAT) „N. fr. Presse" donosi z Belgradu, jak podaje z dobrego źródła, że Stambolijski **nie został jeszcze pojmany, lecz znajduje się w swej posiadłości Slavovicy, gdzie walczy z wojskami rządowemi** W walkach tych miał poledz **b. minister Obow.** „Prawda" donosi, że bułgarski minister wojny powołał wszystkich urlopowanych członków armii do służby. W koszarach w Sofii wydano mundury wszystkim powołanym z powrotem do wojska.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU.

Sofia. (PAT) Bułg. Ag. Tel. **Nowy minister spraw zagranicznych** oświadczył dziennikarzom między innemi: Jest mojem szczerem przekonaniem, że **musimy pójść drogą gospodarczej odbudowy Bułgaryi,** oraz lojalnie współpracować z innemi państwami. Jest to droga, ustalona jednomyślną wolą narodu. Obowiązkiem nowego rządu jest **przywrócenie poszanowania ustaw,** doprowadzenie do uspokojenia i do moralnego uzdrowienia **narodu.** Wszystkie dążenia rządu będą szły w tym kierunku, by państwo uzyskało to stanowisko, które się mu słusznie należy, jako cywilizowanemu członkomi Ligi narodów. Rząd skieruje apel do wszystkich obywateli, by poparli jego zadania.

PRZEWRÓT BUŁGARSKI DZIEŁEM DYNASTYI?

Belgrad. (AW). „Tribuna" omawiając **bułgarski zamach stanu jest przekonana, iż jest on dziełem dynastyi,** która obawiała się **unii personalnej Bułgaryi z królestwem S. H. S.,** do czego wyraźnie dążył były premier Stambolijski (?)).

B. KRÓL FERDYNAND NIE BĘDZIE PRZYWOŁANY.

Bukareszt. (AW). Według wiadomości ze Sofii, kierownicy przewrotu oświadczają, **iż nie myślą zupełnie o przywołaniu króla Ferdynanda,** który przebywa obecnie na zamku Coburg w Niemczech. Mimo tego stanowiska „leaderów" bułgarskich, marszałek dworu króla bułgarskiego udał się już do Sofii. Równocześnie donoszą, iż młodszy brat króla, **ks. Cyryl,** opuścił Coburg, udając się do Sofii.

MACEDOŃCZYCY NIE WPŁYWAJĄ NA OBECNY RZĄD BUŁGARSKI.

Wiedeń. (AW). „N. Fr. Presse" zamieszcza **komunikat macedońskich organizacyi rewolucyjnych.** Zastępstwo wspomnianych organizacyi, które przebywa we Wiedniu, zaprzecza wiadomościom, jakoby oddziały macedońskie wzięły udział w zamachu stanu. Również nie polegają na prawdzie pogłoski o stosunkach Macedończyków z kierownikami ruchu. W dalszym ciągu **zastrzega się przedstawicielstwo Macedończyków, jakoby rewolucyoniści macedońscy usiłowali wywrzeć pewien wpływ na zagraniczną** politykę obecnego **rządu bułgarskiego.**

Jugosławia wobec bułgarskiego przewrotu.

Grac. (PAT). „Tagespost" donosi z **Belgradu,** że wczoraj odbyła się **rada ministrów** dla omówienia sytuacyi na Bałkanie. Definitywnych uchwał nie powzięto, poczyniono jednak kroki dla **zabezpieczenia granic.** Granica bułgarska została obsadzona przez silne oddziały wojskowe.

W kołach parlamentarnych mówią o **możliwości zbrojnej interwencyi w Bułgaryi.** Między Belgradem, Bukareszteem, Atenami i Pragą odbyła się wymiana depesz. Rząd stoi na stanowisku wspólnej akcyi tych państw.

Grac. (PAT). (WBK). „Tagespost" donosi z Belgradu: Jak podają dzienniki, minister spraw zagranicznych Nincic oświadczył dziennikarzom zagranicznym, **że rząd belgradzki przewiduje możliwość demarche w Sofii, gdyż rząd sofijski złamał umowę z Neuilly (?).**

Grac. (PAT). „Tagespost" donosi z **Belgradu:** Bułgarski pełnomocnik w Belgradzie, Ljuba **Kanow,** oświadczył, że nie uznaje obecnego rządu w Sofii, ponieważ rząd Stambolijskiego nie podał się do dymisyi. **Kanow wręczył rządowi belgradzkiemu ważne dokumenty Stambolijskiego, w których tenże prosi rząd belgradzki o pomoc materyalną i moralną.**

POROZUMIENIE GRECKO-RUMUŃSKO-JUGOSŁ.

Londyn. (PAT). „Times" donoszą z Aten, że **doszło do układu między Grecyą, Rumunią i Jugosławią w sprawie pogotowia w razie ewentualnych zawikłań, wywołanych rewolucyą w Bułgaryi.**

Koncentracya zwolenników Petruszewycza

Warszawa. (Tel. wł.) Czeskie „Slovo" donosi, że Petruszewycz wydał rozporządzenie do internowanych wojskowych Rusinów, ażeby **wracali do Wschodniej Małopolski.** Rozporządzenie Petruszewycza — pisze czeskie „Slovo" — pozostaje w związku z decyzyą o potrzebie skoncentrowania wszystkich sił rewolucyjnych i opozycyjnych we wschodniej Małopolsce.

PRZYJAZD KARD. SEIPLA ODROCZONY.

Warszawa. (AW). Zapowiedziany na dzień 29 czerwca przyjazd austryackiego kanclerza Ks. Dra Seipla do Warszawy **został odłożony** na połowę września b. r.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT). Żyto małopolskie z roku 1922 133.000—135.000, jęczmień browiarniany przemysłowy 115.000—120.000, owies małopol. 155.000 — 158.000, hreczka do 125.000. Giełda licznie odwiedzana. Ogólny obrót około 100 ton. Większe zainteresowanie żytem i owsem. Tendencya zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

Setna rocznica urodzin Pasteura we Francyi.

III. Nazajutrz, we wtorek 29 maja, delegaci udali się samochodami cudną drogą, prowadzącą przez lasy Senlis, do Chantilly, ślicznej majętności ze wspaniałym pałacem, podarowanej przez Ks. d'Aumale Instytutowi Francyi. Obecny właściciel tej dawnej burbońskiej posiadłości wydał tu na cześć delegatów zagranicznych Garden Party.

Na zwiedzenie pałacu przeznaczono niestety niewiele tylko czasu. Pałac ten bowiem, jakkolwiek niezbyt wielki, zawiera niezmiernie bogate, bezcenne zbiory, zwłaszcza galerye obrazów najpierwszorzędniejszych malarzów francuskich, a także i włoskich (wśród nich dwa Rafaele), oraz prześliczną bibliotekę, w której na miejscu honorowem ułożono za szkłem psałterz św. Ludwika z 1245 r. Chantilly było ongi punktem zbornym wypraw myśliwskich do zwierzynnych kiedyś lasów okolicznych oraz polowań konnych par force. Przypominają to prześliczne rzeźby wspaniałych psów myśliwskich, zdobiące wejście do pałacu, oraz porozrzucane po parku. Podczas gardenparty przypominały to gościom pełne charakteru pobudki myśliwskie, podobno zachowane z epoki wielkich polowań w Chantilly, jakie w różnych miejscach parku się odzywały.

Po zwiedzeniu parku goście udali się do wspaniałej stajni, obliczonej na przeszło 100 koni myśliwskich, po których zostały tylko tabliczki, uwieczniające ich nazwy. Stajnia ta ślicznie pomyślana i utrzymana, robi wrażenie salonu — to też i służyła za salon podczas przyjęcia w Chantilly. Tu bowiem wygłosili krótkie mowy powitalne miejscowy burmistrz oraz członek Instytutu Francji, Homole, tu bowiem podano podwieczorek. Główną dekoracyę stajni stanowią liczne rogi jelenie, przeważnie słabe szóstaki i ósmaki i dziesiątaki, ani się umywające już nietylko do naszych małopolskich górskich rogów, ale nawet do rogów jeleni na mazowieckich równiach. W stajni podczas podwieczorku trębacze grali różne melodye myśliwskie.

W dniu 30 maja 2 wielkie pociągi, złożone z wagonów I-szej klasy, oddane do dyspozycyi delegatów krajowych i zagranicznych, zawiozły gości w 8 godzin do Strasburga.

Już nazajutrz po uroczystem posiedzeniu w Sorbonie, prezydent Millerand ze swojem otoczeniem, oraz pewna część delegatów obcych rządów, abstrahując od przyjęć w Paryżu, Wersalu i Chantilly, wybrali się w podróż do kilku miejscowości, gdzie miały się w czasie tym odbyć uroczystości Pasteurowskie, mianowicie do Dole, miasta rodzinnego Pasteura, do Arbois, Besancon i Lous-le-Saunier, poczem zjechali się z innymi delegatami w Strasburgu. Obu delegatom Rządu polskiego uczyniono propozycyę towarzyszenia prezydentowi Millerandowi w jego podróży, obaj jednakże uznali za odpowiedniejsze dla nich uczestniczenie w uroczystościach, odbywających się w Paryżu i jego okolicy, tak, że przybyli oni do Strasburga wprost z Paryża.

Już na 24 godzin przed delegatami pojechał z Paryża do Strasburga p. Chaumier, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, który przez cały czas uroczystości Pasteurowskich miał sobie powierzoną pieczę nad delegatami zagranicznymi, a z czego, nie szczędząc trudu i czasu, wywiązał się doskonale ku powszechnemu zadowoleniu wszystkich oddanych pod jego opiekę cudzoziemców.

W Strasburgu p. Chaumier nie miał już do dyspozycyi wytrawnych urzędników, a tylko młodzież uniwersytecką. Stąd ulokowanie przyjezdnych oraz różne późniejsze szczegóły organizacyjne nie układały się tak gładko i sprawnie, jak to było w Paryżu. Jednakże i tutaj zrobiono wszystko, co było można, by gościom pobyt w Strasburgu uczynić jaknajprzyjemniejszym. Ulokowano nas w hotelach oraz w domach prywatnych, które same ofiarowały się gościć i podejmować cudzoziemców, przybyłych do tak drogiej dla wszystkich Allzatczyków stolicy. W braku dostatecznej ilości samochodów, miasto oddało delegatom do dyspozycyi wszystkie linie tramwajowe. Wieczorem po przybyciu do Strasburga w byłym pałacu cesarskim (palace du Rhin), profesorowie Uniwersytetu Strasburskiego podejmowali przybyłych zagranicznych kolegów.

We czwartek, dnia 31 maja o godz. 9 rano odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Pasteura postawionego na środku Wielkiego placu przed wspaniałym gmachem Uniwersyteckim. Niestety, wartość artystyczna pomnika nie odpowiedziała oczekiwaniom, sama jednak uroczystość na wolnem powietrzu, podczas przecudnej pogody, przy udziale niezliczonych tłumów publiczności, wojska i wśród barwnej gromady przystrojonych w togi profesorów francuskich i zagranicznych, wypadła prześlicznie.

Uroczystość rozpoczęła się od składania u stóp pomnika wieńców, których naogół było niewiele. I znowu bodaj że najpiękniejszym był wieniec o barwach narodowych z napisem: „A l' Illustre Pasteur — la Pologne delivrée", jaki złożyli niżej podpisany wraz z prof. Bądzyńskim. Ze względu na krótkość czasu, ilość mów u pomnika Pasteura była ściśle ograniczona. Przemawiali tu Rektor Uniwersytetu Strasburskiego prof. Charlety, prezes Akademii Umiejętności, a w imieniu wszystkich Uniwersytetów zagranicznych Dr. J. Bordet, dyrektor Instytutu Pasteura w Brukseli, jeden z najbardziej zasłużonych w nauce uczniów Pasteura. Zakończyło tę uroczystość przemówienie prezydenta Rzeczypospolitej.

Tegoż dnia w południe, w pałacu, na takie uroczystości przeznaczonym (Palais de Fetes), pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej odbył się bankiet, na którym oprócz czynników miejscowych, mianowicie prefekta departamentu oraz burmistrza Strasburga, otrzymali głos tylko przedstawiciel Polski, przedstawiciel Hiszpanii, oraz delegat Ligi Narodów. Mowa przedstawiciela Polski (prof. Kleckiego), który przemawiał w imieniu Rządu Polskiego, Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego, oraz Uniw. Jagiellońskiego, Warszawskiego i Lwowskiego, wypowiedziana z pamięci, a podnosząca analogie, jakie zachodziły do niedawna w położeniu Alzacyi i Polski, osiągła pożądany skutek, gdyż wywołała manifestacyę na rzecz Polski, a wygłoszona od stołu honorowego, była oklaskiwana przez prezydenta Rzeczypospolitej, ministrów, oraz najwybitniejszych gości. Mowa ta, złożona w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, wyjdzie wraz z innemi mowami, wygłoszonemi na uroczystościach Pasteurowskich, w księdze pamiątkowej, jaką rzeczone Ministerstwo wydać zamierza. W imieniu Hiszpanii przemawiał prof. Rimeno, jako delegat Ligi Narodów uczony japoński.

Po bankiecie przed pałacem Renu odbył się pochód czyli defilada niezliczonych stowarzyszeń alzackich — w barwnych kostyumach narodowych — wśród stowarzyszeń tych mile nas uderzyła oklaskiwana, grupa Krakowianek, oraz Sokołów polskich — dzieło zasłużonego na polu narodowo-społecznym kosula polskiego w Strasburgu, p. Dereziñskiego.

Po południu odbyło się uroczyste otwarcie Muzeum Pasteura, a przy sposobności tej wygłosili mowy p. Borrel, dyrektor Instytutu Pasteurowskiego w Strasburgu, Cantacuzene, dyrektor takiegoż Instytutu w Bukareszcie, przedstawiciel narodów skandynawskich, przedstawiciel Argentyny, oraz przedstawiciel przemysłowców włoskich. Zakończyło zaś tę uroczystość przemówienie premiera francuskiego, R. Poincare'go.

Po zakończeniu tej uroczystości odbyło się uroczyste otwarcie wystawy hygienicznej, a przy sposobności tej wygłoszono znów kilka mów oficyalnych.

Wieczorem w dniu 31 maja odbyło się w Ratuszu Strasburskim śliczne przyjęcie, wydane przez miasto dla delegatów na uroczystości Pasteurowskie. Nastrój na tem przyjęciu był przemiły. Na placu przed ratuszem oświetlonym różnobarwnemi światłami, liczny tłum przechadzał się i manifestował swe uczucia patryotyczne, zwłaszcza gdy na ganku ukazywał się i przemówił do tłumu obecny na przyjęciu prezydent Rzeczypospolitej. W salonach Ratusza prezydenta Rzeczypospolitej powitał przemówieniem burmistrz Strasburga, na co prezydent Millerand odpowiedział dłuższą, niezmiernie wykwintną i misterną mową a przytem bardzo ciepłą w tonie, w której bardzo otwarcie poruszył pewne tarcia, jakie powstały pomiędzy Zarządem miasta Strasburga a Rządem Francuskim, wskutek zaprowadzenia w Strasburgu prawa obowiązującego w całej Francyi — tarcia nieuniknione przy wytraceniu biegu sprawy z utartej kolei, ale które niewątpliwie wkrótce zupełnie ustaną, dzięki gorącemu patryotyzmowi i najlepszej woli obu działających tu czynników.

W końcu, rano w dniu 1 czerwca w Instytucie Pasteura w Strasburgu odbyło się pod przewodnictwem Ministra Hygieny, p. Straussa, posiedzenie, na którem przyszli do głosu ci delegaci, którzy na uroczystościach uprzednich nie mogli byli głosu otrzymać.

Po południu 1 czerwca specyalny pociąg zawiózł delegatów z powrotem do Paryża, gdzie stanął około północy. Wspólny obiad w wagonie restauracyjnym był ostatnim aktem w szeregu tak licznych a przemiłych chwil, jakie nam Francya zgotowała w czasie pamiętnych uroczystości Pasteurowskich.

Jak to widać z powyższego sprawozdania, udział Polski w tych uroczystościach, na terenie jaknajbardziej międzynarodowym, wypadł zupełnie dobrze. Spotkało ją nawet pewne wyróżnienie, przez usta swych przedstawicieli mogła ona bowiem zabrać głos nie raz tylko, ale dwa razy, i to w miejscach, które uznano za bardzo poczesne. Mowy polskie pozyskały uznanie większe, jak wiele innych mów delegatów zagranicznych, a i w wyrazach zewnętrznych naszego udziału w uroczystościach (wieńce, togi), Polacy nie dali się innym narodom wyprzedzić; nawet w pochodzie stowarzyszeń alzackich Strasburga Kolonia Polska wystąpiła godnie i okazale. Obok gościnności Rządu Francuskiego, który w wysokim stopniu ułatwił Polsce udział w uroczystościach Pasteurowskich, wyjazd delegatów polskich na te uroczystości umożliwiła subwencya Rządu Polskiego, mianowicie subwencja Ministerstwa W. R. i O. P., oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Za udzielenie tej subwencyi delegatom polskich Instytucyj naukowych niech mi wolno będzie złożyć Rządowi Polskiemu, w szczególności Ministerstwu W. R. i O. P., oraz Ministerstwu Spraw Zagranicznych, jaknajgoretsze podziękowanie.

Prof. Dr. Karol Klecki.

Jak się odbył przewrót w Bułgaryi.

(Opowiadanie naocznego świadka).

Do Pragi przybył 10 b. m. z Sofii naoczny świadek przewrotu bułgarskiego i opowiada o nim, co następuje:

We wszystkich miastach bułgarskich, posiadających załogę wojskową, zainscenizowano przewrót o tej samej porze, t. j. o g. 3-ciej w nocy z 8 na 9 b. m.

W Sofii dały się słyszeć o tej porze strzały karabinowe i wybuchy kilku bomb. Wkrótce jednak nastąpił spokój. Dopiero w sobotę rano dowiedziano się, że strzelaninę tę spowodował opór policyi na jednym z komisaryatów miasta. Inne komisaryaty poddały się wojsku, nie stawiając żadnego oporu, podobnie jak „pomarańczowa" gwardya chłopska, zakwaterowana w jednych z koszar sofijskich.

Pałac królewskki obsadzili junkrzy (wychowańcy Szkoły kadeckiej) i jeden pułk kawaleryi. Król Borys nie znajdował się podczas nocy krytycznej w Euxinogradzie, jak pierwotnie przypuszczano, lecz w swej letniej rezydencyi, na zamku Wrana, odległym od Sofii o 10 kilometrów. Tam też przyjął w sobotę wczesnym rankiem prof. Cankowa i podpisał, lecz dopiero o g. 3 po południu, „ukaz" nominacyjny dla nowego rządu.

W jakiej tajemnicy zachowywano plan przewrotu, dowodzi fakt, że rano w sobotę olbrzymia większość mieszkańców Sofii nie wiedziała nic o tem, co się stało w nocy. Dopiero zakaz wychodzenia na ulicę objaśnił ją, że coś zaszło. Ale już o g. 11 rano ukazał się rozlepiony na rogach ulic manifest nowego rządu, poczem nastąpiło odrazu uspokojenie ludności, która oddała się nieopisanej radości z powodu zwalenia znienawidzonego Stambolijskiego.

Ulicami zaczęły przeciągać pochody, śpiewające pieśni patryotyczne. Na ich czele szli członkowie Ligi oficerskiej w mundurach i z bronią u boku. Nad Sofią krążył samolot. Osoby prywatne oddały nowemu rządowi do rozporządzenia swe samochody, przybrane w kwiaty i chorągiewki o barwach Bułgaryi, które rozjeżdżały po mieście z żołnierzami i oficerami rezerwowymi.

Przewrót jest dziełem inteligencyi, oraz oficerów rezerwowych. Jest prawie pewnem, że organizacye macedońskie nie wzięły w nim czynnego udziału.

Szanse kontrrewolucyi ze strony Stambolijskiego są nikłe. W całym kraju poczta, telegraf i koleje żelazne są obsadzone przez wojsko, tak, że o jakiejś koncentracyi kontrrewolucyonistów mowy być nie może. W dodatku ludność wiejska, na której opiera się Stambolijski, stoi w przededniu żniw, jakie nawet tu i ówdzie się rozpoczęły, a więc najmniej jest skłonną obecnie do podjęcia jakiegoś ruchu zbrojnego.

Tyle z opowiadań podróżnego, który przybył do Pragi.

Z innego znów źródła, via **Belgrad**, donoszą. że na prowincyi w wielu miejscowościach żandarmerya stawiła przewrotowcom zacięty opór, który jednak został wkrótce złamany za pomocą bomb i karabinów maszynowych. Także w niektórych miejscowościahc, jak w **Plewnie** i **Radomirze**, ludność wiejska wystąpiła z bronią w ręku przeciw wojsku.

Na razie kursują tylko pociągi międzynarodowe, t. j. ekspresy i kuryerskie, do Konstantynopola, inne pociągi w całej Bułgaryi zostały wstrzymane.

LISTY PODOLSKIE.

Wysunięta baszta polskości.

Kraków i — Tarnopol! Istotnie, może pozornie dziwne, ale przecie ideowo i historycznie uzasadnione jest to zestawienie dwóch obecnie stolic wojewódzkich, i uzasadnione są coraz częstsze głosy, świadczące o wzajemnem obu dzielnic zainteresowaniu.

To pokrewieństwo dziejowego posłannictwa dwóch, na dwu przeciwległych krańcach Rzeczypospolitej wzniesionych rycerskich bastjonów, — dwóch przedmurzy: przed nawałą teutońską i zalewem sowieckiej barbarji, ta dostojna misja obu ośrodków kulturalnych: prastraej świątnicy Piastowej i wysuniętej baszty polskości, wynosi nasz Tarno-gród ponad szarzyznę bytowania „wschodnio-galicyjskiej mieściny“ i pasuje go, wprowadza w rodzinę wielkich Miast.

Wiele nam jednak do tej wielkości, bardzo wiele brakuje, nie zawsze, nie wszędzie, nie w każdej okoliczności dajemy dowód; żeśmy ponad krawiecką miarę prowincjonalnego miasteczka wyrośli...

Ale — przecie: ruszamy się! Cały szereg ludzi szerokiej inicjatywy i czynu stara się wskrzesić dawne tradycje, kiedy-to Tarnopol prym wiódł wśród miast kresowych, kiedy-to czasu Srokowskich i Zamorskich przodował w pracy społecznej, oświatowej i narodowej.

A praca była ciężka, niezawsze wdzięczna. Jeżeli taką była w czasach przedwojennych, to o wiele cięższą jest dziś — mimo niepodległego bytu państwowego i zmienionych warunków.

Wyniszczenie i inwazje pogrążyły kraj w martwotę, przerywaną przemarszami wojsk i rekwizycjami; entuzjazm na widok polskiego żołnierza rozwiali rozpanoszeni i snać wyższej opieki zażywający Petlurowcy; resztki nadziei odebrał traktat ryski, który nam obciął Podole po — Zbrucz, zostawiając za kordonem rzesze kochających kraj i o zjednoczeniu z Polską marzących rodaków na pastwę jajczejek i czerezwyczajek, pozbawiając nas przeurodzajnego i wysoce uprzemysłowionego szmatu ziemi — dla dogodzenia fantazjom polityków zielonego stolika i dla spłacenia urojonego rachunku za urojoną pomoc Petlury.

Kto przeszedł Podole całe wzdłuż i wszerz, kto minął graniczne słupy, był w Kamieńcu, Płoskirowie, Latyczowie, a nawet Winnicy czy Niemirowie, kto widział łzy radości, z jakiemi wojska polskie niemal cała ludność witała, ten dopiero zrozumie, jak ciężkim i bolesnym dla Podola ciosem było utrzymanie austrjacko-rosyjskiego kordonu.

A ciosów tych było więcej. Walczyć trzeba było i dość jeszcze trzeba nietylko z przeciwnościami natury materjalnej, nietylko (i nie dziwne to tam) — z zalewem żydowskim czy wywrotową agitacją bolszewicką czy tzw. ukraińską (pożary i bandy w czasie wyborów w listopadzie 1922) niestety była to niekiedy i być to nieraz musiała walka przeciw niezrozumieniu najistotniejszych interesów kresów, przeciw warszawskiemu dyletantyzmowi i tak smutnym w praktyce federalistycznym czy ugodowym koncepcjom i metodom.

Pierwszym pionierem kultury polskiej, niezmożonym krzewicielem ideałów narodowych był Kościół. W wielkiej swojej dziejowej misji bodaj czy nie jedną z najważniejszych rolę spełnił na kresach; nie mniej ogrom pracy czeka go tu jeszcze. Toteż kiedy zawakowała stolica arcybiskupia po śp. ks. Józefie Bilczewskim, zasłużonym budowniczym kościołów i kaplic we Wschodniej Małopolsce, nabrała aktualności myśl **kreowania biskupstwa Tarnopolskiego.**

Myśl ta podjęta przez organizację narodową, poparta zgodnie przez wszystkich Polaków, spotkała się z jaknajlepszem przyjęciem wśród szerokich mas i należnem pono zrozumieniem w sferach miarodajnych. Na czele ad hoc zawiązanego komitetu stanął wojewoda dr. Zawistowski.

Pośród towarzystw, które w pracy kulturalno-oświatowej na naszych kresach prym wiodą, wymienić należy przedewszystkiem niestrudzone T. S. L., które przełamując piętrzące się trudności materjalne, rozwija owocną działalność w mieście i po wsiach — ręka w rękę z „Sokołem“, który odbudowuje swoje gniazda, ćwiczy, reorganizuje, urządza popisy i zloty.

Duże ożywienie widać wśród towarzystw kulturalnych. Towarzystwo Przyjaciół Muzyki uzyskało lokal i przystąpiło do pracy, uwieńczonej już dużymi sukcesami.

Towarzystwo Przyjaciół Harcerstwa popiera, i krzewi ideę skautową wśród naszej młodzieży, a zyskuje coraz węcej sympatyków wśród dorosłych. Młoda „Scenka Podolska“ zawiązana w marcu 1923, mimo dużych trudności organizacyjnych i materjalnych dała po miastach Podola już siedem przedstawień. Rozpoczęła repertuar świetnemi „Grubemi rybami“, dała kilka fars i komedyjek, a nawet wcale udatnie wystawiła operetkę p. t. „Miłostki ułańskie“.

Czytelni brak — i to dotkliwy. Tarnopol zdany jest niemal całkowicie na prasę codzienną tj. pisma lwowskie i krakowskie, dość późno przychodzące i lokalny tygodnik „Głos Polski”. Przeciętny śmiertelnik nie łatwo może się zdobyć na zaprenumerowanie pisma poważniejszego, literackiego czy naukowego — lub bodaj fachowego.

Toteż stagnacja intellektualna Podola i jego stolicy ma swoje usprawiedliwienie. Goni się za sensacyą. Nawet, jeżeliby jej nie było, w lot się ją stwarza: ploteczka lotem błyskawicy obiega miasto. Wychodzi muszką — wraca wołem.

Taka jest przeważnie „strawa duchowa“ i taka psyche powszedniego dnia w Tarnopolu, rządzonym despotycznie przez zawcalowane fabrykantki opinji publicznej... **J. J.**

Tarnopol, w czerwcu.

Podatek majątkowy.

Od przedmiotów majątkowych powyżej 20 mil. mkp. — Zaliczka płatna już w grudniu br. — Złotowe listy zastawne. — Zniżki i ulgi. — Podatek od 7 do 8 tys. miljardów mk.

Jak wczoraj donieśliśmy rząd wniósł do Sejmu projekt podatku majątkowego, który będzie pobierany od wartości przedmiotów majątkowych, obliczanej według przeciętnej ich wartości obiegowej.

Ustalenie wartości majątków spółek akcyjnych i komandytowo-akcyjnych, ma nastąpić **przez oszacowanie ich kapitałów zakładowych** na podstawie giełdowego kursu akcji w okresie od 15 kwietnia do 15 czerwca 1923 r. lub o ile akcje nie są notowane na giełdach urzędowych, na podstawie oszacowania wartości akcyi (przez komitet w tym celu utworzony przy Ministerstwie Skarbu.

Stopa podatkowa rozpoczyna się od 2 proc., przy majątku od 2,000 do 3.000 złotych, potem przy 3.000 do 4.000 złotych wynosi 2'1 itd., przy 45.000 do 60.000 dochodu do 3 proc., przy 150 tyś. do 180 tys. do 4 proc., przy 360 tys. do 480 tys. do 5 proc., przy 1 milj. 500 tys. złotych do 6 proc., przy 2 mil. do 3 mil. do 7 proc., 4 mil. do 6 mil. do 8 proc., 6 mil. do 8 mil. do 8'5 proc. 8 mil. do 10 mil. do 10 proc., a wreszcie przy wartości majątku ponad 10.000.000 złotych do 10%.

(1 złoty = obecnie ok. 10.000 marek).

Podatek majątkowy ma być płatny w pięciu ratach półrocznych: w grudniu 1923 r., w czerwcu i w grudniu 1924, oraz w czerwcu i grudniu 1925 r.

Organami wymierzającymi podatek są **komisye szacunkowe przy władzach podatkowych** I. instancji; jedynie osobom prawnym, obowiązanym do publicznego składania sprawozdań podatek wymierzają Izby skarbowe. Ze względu na konieczność przeprowadzenia szacunków w większości wypadków na miejscu projekt przewiduje utworzenie podkomisji szacunkowych, do których ma należeć zbieranie danych co do wartości majątków i opracowywanie projektów oszacowania.

Oszacowanie majątków i wymiar podatku będą mogły być dokonane dopiero w ciągu roku 1923. Przeto projekt ustawy przewiduje pobieranie rat zaliczkowych każdej wysokości jednej pią-

---

Przegląd wydawnictw katolickich.

„PRĄD“, organ katolic. stowarz. akademickiego „Odrodzenie“, — Warszawa, Krak. Przemieście 7. Kwiecień-maj 1923.

Jedynasty już rok budzący wśród rzeszy akademickiej katolicko-społeczne ideały, „Prąd“, — w ostatnim zeszycie przynosi szereg artykułów pierwszorzędnych z tej dziedziny. Otwiera go „deklaracja ideowa Odrodzenia“, której już poświęciliśmy osobny artykuł. P. Jan Art drukuje „hymn“, ujęty w zwarte frazy, mocne i męskie hasła. Bardzo aktualny temat wymagający rzetelnego studjum przez katolicką młodzież, opracowuje p. Lewandowicz w artykule p. tyt.: „Pius XI, a nacjonalizm“, choć nie we wszystkich punktach możnaby się godzić na jego zapatrywania. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł p. K. Żegoty „Socjalizm jako idea, a robotnik polski“; znajdujemy w nim sprawiedliwą ocenę niszczycielskiej pracy socjalizmu w duszy robotnika, a zarazem trzeźwą, silną, a nie przesadną krytykę naszego katolickiego społeczeństwa, które „ugrzęzło w ciasnym konserwatyzmie“ nie dojrzało nowych potrzeb, nie zrozumiało nowych ruchów i dlatego dziś obserwuje — znieprawienie robotnika przez socjalizm. Jako wyraz młodego katolicko-społecznego ruchu wśród młodzieży witamy powyższy artykuł z radością. — Dział „Ze świata“ przynosi echa rocznicy Renana (p. Gerlach), i informacje z życia katolickiej młodzieży angielskiej. Piękne wspomnienie pośmiertne poświęcono śp. Arcyb. Bilczewskiemu, który tak gorąco popierał wszelkie katolickie poczynania młodzieży. Następnie znajdujemy kilka informacji z życia bądź „Odrodzenia“ (rozmowa z O. Genocchim, sztandar organizacji błogosławiony przez Piusa XI), bądź akademickiego wogóle. Bardzo wiele cennych wiadomości przynoszą korespondencje (Kraków, Lublin, Wilno i Lwów); świadczą one o ruchliwej działalności Odrodzenia w poszczególnych kołach i coraz żywszym udziale jego członków w życiu akademickiem. Zeszyt zamyka oficjalny biuletyn prac „Odrodzenia“.

„PRZEWODNIK CH. D.“, Poznań, św. Marcina 37. — Marzec-kwiecień 1923.

Spóźniony „Przewodnik“ nagradza jednak swoje spóźnienie doborem treści. Przynosi więc naprzód tłómaczenie encykliki papieskiej o pokoju. Ks. sen. Adamski rozwija teoretycznie znaczenie „chrześcijańskiej zasady“ w życiu państwowem i następnie wysuwa z niej słuszne konsekwencje dla polskiej polityki. Ks. Jan Szafrański maluje tło zbrodni bolszewickiej; „dzisiejszą słabość socjalizmu“ przedstawia następny artykuł, który nawet po odbytym kongresie hamburskim nie traci swej aktualności. Bardzo racjonalne i praktyczne wskazówki w walce z drożyzną podaje wybitny poseł Ch. D. dr. Piechocki. Głęboko w akcję chrześcijańsko-demokratyczną wkracza inż. Pankowski, krótkim referatem o Chrześć. Związkach zawod., i K-i apelem do społeczeństwa o współpracę w organizacjach katolicko-społecznych. Szkoda jednak, że z obydwoma obszernymi tematami załatwiono się w krótkich, szkicowych prawie zarysach kwestji, Redakcja winna tak jeden, jak i drugi poddać szczegółowemu rozważaniu w następnych numerach. P. Gutsche oparty o naszą i zagraniczną literaturę naukową rozprawia się z „nowoczesnymi wrogami rodziny chrześcijańskiej“. Zeszyt zamyka przegląd literacki.

O ile doborowi artykułów, ich poziomowi nie wiele dałoby się zarzucić, a wiele należy pochwalić, o tyle w całości wydawnictwa odczuwa się pewien brak; jest nim przedewszystkiem nieobecność „chwili bieżącej“. Skoro „Przewodnik“ ma służyć jako praktyczny kierownik naszego ruchu, to winien wiele miejsca poświęcić sprawozdaniom z jego przejawów w kraju i zagranicą. Usunięcie tego braku leży zarówno w interesie pisma, jak całej akcji, która dotąd mimo coraz pomyślniejszego rozwoju nie ma się gdzie wypowiedzieć, z bezpośredniością faktów, zdobyczy, czy niepowodzeń.

„MISJE KATOLICKIE“, Kraków, Kopernika 26. — Maj-czerwiec 1923.

Po nieodżałowanym i tak bardzo na polu misyjnej literatury zasłużonym ks. Czermiń-

tej podatku, prowizorycznie obliczonego od wartości majątku. podanej w zeznaniu przez płatnika. Raty zaliczkowe mają być płacone w terminach płatności podatku tak długo, dopóki płatnik nie otrzyma zawiadomienia o ostatecznym wymiarze podatku. co w zasadzie winno nastąpić przed terminem płatności trzeciej raty (w grudniu 1924 roku).

Wyrównania rat zaliczkowych dokonywa się przy ostatecznym wymiarze podatku.

Odwołania od obliczenia podatku rozstrzygają ostatecznie komisje odwoławcze przy izbach skarbowych.

Zważywszy, że podatek majątkowy przypadający od większej własności ziemskiej oraz od wielkiego przemysłu i handlu akcyjnego nie zawsze będzie mógł być pokryty z dochodów, a uzyskanie niezbędnych kwot w drodze normalnego kredytu przy obecnym braku środków obiegowych i kapitału ruchomego byłoby częstokroć niemożliwe, **projektuje się płacenie podatku przez właścicieli nieruchomości złotowemi listami zastawnemi a przez spółki akcyjne akcjami tychże spółek.**

Zarazem projekt ustawy upoważnia Ministra Skarbu do utworzenia w razie potrzeby specjalnej instytucji kredytu długoterminowego, celem wydawania pożyczek hipotecznych dla zapłacenia podatku majątkowego.

Spółki akcyjne mogą uiścić podatek **swemi akcjami**, co z uwagi na liczne nowe emisje akcji nie powinno nastręczać trudości, a w razie potrzeby mogą wypuścić na pokrycie podatku nowe emisje akcji.

Płatnicy, którzy uiszczą pięciokrotną kwotę zaliczki w terminie płatności pierwszej raty, korzystają ze zniżki w wysckości 12 proc., a ulga ta dotyczy również jednakowo wpłaconej reszty należności podatkowej, przypadającej od takich płatników.

Właścicielom **nieruchomości miejskich**, do których stosuje się ustawa o ochronie lokatorów, a których jedynym majątkiem są nieruchomości miejskie, **względnie także uposażenie służbowe, praca najemna lub emerytura, będzie podatek odroczony bez policzenia kar za zwłokę.**

Wedle obliczeń całość majątku narodowego podlegającego opodatkowaniu **wynosi około 25 miliardów złotych**, a wobec tego, że znaczna większość majątków mieści się w granicach do 200 tysięcy złotych przeciętna stopa opodatkowania wyniesie 3 procent, **czyli podatek ten powinien przynieść około 750 milionów złotych** (w dzisiejszych pieniądzach 7 tys. do 8 tys. miliardów) w latach 1923, 1924 i 1925.

Sprawy robotnicze.

V. Doroczny Zjazd Polskiego Związku Kolejow. w Wilnie.

W dniu 27 maja rozpoczął w sali rady miejskiej w Wilnie swoje obrady P. Z. K., które trwały 4 dni. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w katedrze, które odprawił ks. biskup Matulewicz, a podczas którego kazanie wypowiedział Ks. bisk. Bandurski. Po Mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru wileńskiego Koła P. Z. K.

Prezydjum Zjazdu stanowili pp. Górski (Lublin) Jabłoński (Grudziądz), Byrski (Bielsko), Manini (Wilno), Gond (Poznań), Szewczyk (Kraków), Pruszak (Toruń) i Kryliński (Lwów). Wśród powitalnych przemówień wyróżniały się mowy posła dr. Mendrysa (Ch. D.) i pos. Paczkowskiego (Ch. D.), który energicznie popiera interesy zawodowe kolejarzy w sejmie i sferach rządowych, dalej przemówienie mec. Engla im. Chrz. Zw. zawod.

Drugi dzień obrad rozpoczęto Mszą św. w kaplicy Ostro-Bramskiej, czerpiąc w tym drogim sercu Polaka-katolika zakątku sił do walki ze złem w życiu zawodowem. Po wybraniu szeregu komisji i wysłaniu telegramów (do Prezydenta Wojciechowskiego, Episkopatu, Marszałka sejmu, Ministra kolei i t. d.). sekretarz p. Seroka. złożył sprawozdanie roczne o działalności P. Z. K. Podnosi ono, iż tak częsta zmiana rządów w Polsce była dużą przeszkodą w załatwieniu wielu pilnych spraw zawodowych kolejarzy. Każdy rząd miał prawie tyle czasu, by się zapoznać z przedłożonymi mu postulatami i — odejść. Mimo to jednak Zarząd główny zdołał załatwić ostatecznie kilka spraw bądź zupełnie, bądź częściowo pomyślnie (rewizja ust. z 1920 o uposażeniu. zniesienie pasów drożyźnianych, wypłata zasiłków pracownikom niestałym, uregulowanie pensji wdów i sierót); wiele wniosków złożonych przez Zarząd gł (o bezpłatnej pomocy lekarskiej, bezpłatnej nauce dla dzieci kolejarzy, o bezpłatnem umundurowaniu i in.), czeka na załatwienie. We wrześniu 1922 P. Z. K. wystąpił z „Komisji międzywiązkowej“ ze względu, że była ona tylko ośrodkiem agitacji politycznej (socjalistycznej).

W trzecim dniu przystąpiono do poprawek statutu. Jednogłośnie przyjęto zmianę statutu zastrzegającą dla P. Z. K. **obronę zasad chrześcijańskich i narodowych.** W ten sposób P. Z. K., który zawsze reprezentował kierunek solidaryzmu chrześcijańskiego i narodowego wbrew socjalistycznej zasadzie o walce klas, stwierdził otwarcie i bezwzględnie swój charakter, co oznacza wniesiona do statutu poprawka.

Następnie w imieniu Komisji oświatowo-kulturalnej zgłosił p. Sambor (Kraków) szereg wniosków, które mają na celu rozbudzenie życia towarzyskiego i kulturalnego w kołach miejscowych Związku.

W czwartym dniu przyjęto sprawozdanie komisji finansowej, która wkońcu postawiła wniosek o wyrażenie Zarządowi gł. votum zaufania, co przyjęto jednomyślnie wśród oklasków. W końcu przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, które dały wynik następujący: prezes p. Perycz (Wilno), dalejpp.: Budniak, Łukasiewicz (wiceprez.), i pp. Soroka, Jaworski, Srodzki, Bąkowski, Zieliński i Dereń, który się jednak mandatu zrzekł. W porze obiadowej zwiedzano szpital kolejowy w okolicy Wilna. Wieczorem zaś p. radca Nycz (Kraków), przedstawił wnioski komisji, które następnie zebranie przekazało Zarządowi głównemu.

Nastąpiły mowy pożegnalne i odśpiewanie roty Konopnickiej. Zebrani udali się do lokalu Zarządu okręgowego, skąd przy dźwiękach muzyki ruszyli na dworzec żegnani przez swoich kolegów wileńskich i katolickie społeczeństwo miasta.

„Ludzie najtwadsi w swych zasadach, a najłatwiejsi do wszelkiego poniżenia. Czołgający się przed każdym, a pogardzający każdym, przed którym się czołgają. Nie lubiący ciężkiej pracy, a wytrwalsi na znoje od najsilniejszego robotnika. Ostrożni i lękliwi, śmiałość swoją posuwają do szaleństwa. Uosobienie materyalizmu i praktyczności, w mistycyźmie zatapiają się do dziwactwa. Wszystko w nich jest, wszystkie sprzeczności aż do największego nieochędóstwa obok najwybredniejszych pojęć o czystości, o trefnem i koszernem“. **Kalinka o żydach.**

Ruch chrześć. demokratyczny.

WIEC W KRAKOWIE.

W poniedziałek, **11 czerwca** wypełnił się lokal przy ul. Potockiego **11. robotnikami** i intelligencją z pod znaku **Ch. D.** po brzegi celem wysłuchania sprawozdania posłów z sytuacji politycznej. Przewodniczy dyr. **Pachoński.** Pierwszy zabrał głos pos. **Mianowski. Przedstawił** on ekonomiczne niedomagania państwa i zaznajomił zebranych z szeregiem reform, jakie ma zamiar przeprowadzić obecny rząd, lub których dokonał już Sejm dzięki współdziałaniu obecnej większości polskiej.

Następny mowca pos. **Holeksa wyświetlił warunki, w których dokonywała się konsolidacja Piasta, Ch. D., klubu Dubanowicza i Z. L. N. Największymi** jej wrogami poza mniejszościami narodowemi byli socjaliści, obszarnicy typu krakowskiego („Czas“), gen. Sikorski, wreszcie p. Piłsudski, który, w końcu przegrawszy ostatnią stawkę z prez. Wojciechowskim, ustąpił. (Długotrwałe oklaski). Należy być przygotowanym — mówił pos. H. — że tasama koalicja (żydzi, socjaliści, „czasowniki“ i Piłsudczycy) będzie za wszelką cenę zwalczała nowy rząd. Wyzyskuje już dzisiaj spadek marki i w ciemne masy wmawia, że jego przyczyną jest obecny rząd, podczas gdy jego źródłem jest spadek marki niemieckiej, operacje giełdziarzy i wreszcie — rząd Sikorskiego, który tendencyjnie pozbywał się walut obcych z państwowych zapasów. **Cztery lata** pracowano nad **ruiną Polski; nie można więc spodziewać się odbudowy w kilku dniach.** Przetrwamy. wierząc niezłomnie, że państwo weszło na drogę naturalnego rozwoju i leczenia.

Sen. Adelmann dał zebranym obraz polityki zagranicznej, zapoczątkowanej przez obecny rząd i wskazał na pokojowe jego tendencje; tylko bowiem pokojowe warunki umożliwią realizację planów reformy. Dlatego dobrze, że się nareszcie skończą groźby wojenne i pobrząkiwanie szabelką.

Wreszcie **ks. Kasprzyk** poddał surowej krytyce demagogję socjalistów krakowskich, którzy w kilka dni po objęciu steru przez nowy rząd, przed poznaniem jego poczynań, już straszą „duchem reakcji“, groźbą zniesienia 8-godz. dnia pracy i t. p. Na wyrok o rządzie, wyrok sprawiedliwy będzie czas wtedy, **gdy rząd** wykaże się **czynami.** Dziś jednak wolno nam stwierdzić, że rząd, za którym stoi Ch. D., nie tylko nie zamierza odbierać robotnikowi jego zdobyczy (w tym wypadku 8-godz. dnia pracy), ale je chce pomnożyć o nowe, ustawodawstwo społeczne.

Mowca w końcu przedstawia rezolucje:

1) Zebrani m. Krakowa — **wyrażają żywe zadowolenie z dojścia do skutku rządu parlamentarnego większości polskiej;** tym którzy w tem dziele współdziałali, uchwalają podziękowanie. — przyrzekają pomoc rządowi w jego trudnej pracy ratowania państwa.

2) Zebrani wyrażają szczególne zaufanie klubowi Ch. D., — z oburzeniem piętnują fałsze szerzone przez PPS., jakoby nowy rząd był wrogiem ludności pracującej, — **wzywają klub Ch. D., by dalej z dotychczasową energją bronił interesów robotnika i urzędnika.**

Po blisko 3-godz. obradach przewodniczący zamknął zebranie. Charakterystycznym był masowy udział robotników. którzy po wiecu długo jeszcze omawiali słowa referentów.

skim, objął ster wydawnictwa młody redaktor ks. Krzyszkowski T. J. Utrzymać je na dawnym poziomie już byłoby wielką zasługą. — Obecny redaktor zrobił jednak więcej. Zachował jego wysoki literacki (w pewnych artykułach i naukowy) poziom, a przyozdobił je znakomitemi „opowiadaniami“ z życia misyjnego, które pouczają i interesują. Ten już dawniej wypowiedziany sąd o Misjach potwierdza ostatni ich zeszyt. Przynosi on ciekawe inormacje z działalności protestanckich misjonarzy w Chinach, które stwierdzają, że i tam wśród wyznawców Lutra krzewi się zdrowa krytyka protestanckiej akcji religijnej. — Ks. Urban, podaje dalszy ciąg swoich wspomnień z wycieczki misyjnej na Podlasie w 1903 r. Wreszcie o „odznakach sekt hinduskich“. Niezmiernie interesujące „listy misjonarzy“ przynoszą mnóstwo szczegółów z pracy misyjnej w pogańskich krajach. W „rozmaitościach“ znajdujemy rzut oka na stan polityczny w Chinach, szczegół z fauny afrykańskiej i t. d. Przykuwają uwagę czytelnika „dwa opowiadania“. Wkońcu — kronika misyjna z kraju i zagranicy.

„Misje“ spełniają doskonale swój obowiązek informatora o pracy religijnej misjonarzy, przynoszą zaś tyle wiadomości bezpośrednich z odległych krajów, że winny się znaleźć w ręku każdego, kogo zaciekawiają niezbadane jeszcze w zupełności kraje Azji i Afryki.

„POD ZNAKIEM MARJI“, miesięcznik Zw. sodalicji marjańskich uczniów szkół średnich, Zakopane, Łukaszówka 12. — Czerwiec 1923.

Pismo, które zasługuje na najżyczliwsze poparcie katolickiego ogółu. Naprzód dlatego, że jest ono organem ruchu sodalicyjnego po naszych gimnazjach męskich; odbija ono w sobie wszystkie piękne wzloty duszy młodzieńczej pod działaniem idei sodalicyjnej, odzwierciadla życie duchowe sodalisa-uczucia. A powtóre także i dlatego, że jest wzorowo redagowane przez Ks. prof. Winkowskiego, nieugiętego szermierza idei sodalicyjnej w szkole średniej. Jego to dzieło, jak i potężny wzrost sodalicji wśród młodzi szkolnej.

Ostatni numer przynosi program V. zjazdu Zw. sodal. męskiej uczniów szkół średnich w Warszawie od 2—4 lipca 1923. i wyjaśnienia odnośnie do t. zw. „zamkniętych rekollekcji“ dla sodalisów-maturzystów. Czytamy dalej owiany optymizmem i wiarą artykulik p. Gustowskiego: „Ocknijmy się“ do kolegów-sodalisów, korespondencję z Wilna, nastrojowy obrazek p. Wiklińskiego z życia św. Franciszka, przegląd zagranicznej prasy katolickiej, sprawozdania z poszczególnych sodalicji (Myślenice, Poznań, Siedlce i Tarnów) i informacje wydziału wykonawczego.

(p).

ZEBRANIE W WIELICZCE.

W niedzielę, dnia 10 b. m. odbył się w Wieliczce, w sali Rady powiatowej, pod przewodnictwem inż. Nizińskiego, wielki wiec Chrześc. Demokracji. — W wiecu wzięły udział tłumy publiczności wszystkich stanów. Red. Jan Matyasik referował przebieg rokowań o utworzenie polskiej większości parlamentarnej i program nowego rządu, przyczem był hucznie oklaskiwany. P. Front, przemawiał imieniem Chrześc. Org, robotniczych poruszając niektóre kwestje z zakresu ustawodawstwa społecznego, a w końcu podniósł znaczenie i potrzebę prasy katolickiej. W dyskusji zabierali głos pp. Hoffmann i Rzeźniczek, oraz ks. Selwa, który przedłożył rezolucye:

Rezolucye.

1. Zgromadzeni wyrażają votum zaufania dla Klubu Ch. D. i radość z powodu dojścia do zgody pomiędzy polskiemi stronnictwami i z powodu utworzenia rządu narodowego.

2. Zgromadzeni wyrażają przekonanie, że Ch. D. otoczy szczególniejszą opieką warstwy pracujące umysłowo i fizycznie, tudzież mieszczaństwo, i w tym celu postara się o szereg piekących reform, jak zabezpieczenie robotników od nieszczęśliwych wypadków, na starość i nowelę do Kas chorych; apelują do posłów Ch. D., by w swoje ręce wzięli sprawę regulacyi poborów pracowników państwowych, by załatwili sprawę „numerus clausus" i dążyli do spolszczenia miast polskich.

3. Zgromadzeni zwracają uwagę posłów Ch. D. na partyjnictwo kwitnące w rządowej salinie w Wieliczce i wzywają ich do uzdrowienia tych stosunków przez zwolnienie robotników od przymusowych strączek z urzędu na rzecz P. P. S., przez odebranie rządowych budynków P. P. S. i zwrócenie ich do dyspozycyi Zarządowi żupy solnej w Wieliczce.

4. Zgromadzeni apelują do posłów Ch. D., aby poczynili energiczne kroki celem wstrzymania ponownej redukcyi robotników salinarnych, tudzież celem regulacyi emerytur robotników salin w Wieliczce.

Rezolucję przyjęto przez aklamację, poczem przewodniczący zamknął obrady.

WIEC CH. D. W MYŚLENICACH.

Z Myślenic piszą nam:

W niedzielę dn. 10 b. m. przybyli do naszego miasta pp. sen. Adelman i poseł Holeksa, by złożyć sprawozdanie z działalności poselskiej. Zapowiedziany do sali „Sokoła" na godz. 4 po południu wiec zamienił się w żywiołową manifestacyę obywatelstwa m. Myślenic i ludu z gmin okolicznych na rzecz nowego rządu polskiego.

Wiec zagaił mec. Urbański, do prezydyum powołani zostali pp. burmistrz miejscowy Dr **Klakurka**, dyr. „Niwy" **Trzeciak** i ks. **Worek**. Pierwszy przemawiał witany oklaskami sen. **Adelman**, który dał pogląd na położenie gospodarczo-społeczne Państwa i nakreślił obraz prac senatu. Drugi mówca poseł **Holeksa** w półtoragodzinnem sprawozdaniu przedstawił podłoże, na którem dokonywał się przełom w Państwie, aż doprowadził do rządów większości polskiej. Mowca scharakteryzował dosadnie rządy gen. Sikorskiego i omówił szczegółowo program nowego rządu.

W dyskusyi przedstawił **ks. Kasprzyk** kłamliwą i oszczerczą robotę P. P. S., która chce podsunąć ludowi pracującemu wnioski, jakoby rząd nowy był wrogiem ludu pracującego. Obecni licznie na sali robotnicy okrzykami „pfuj!" najlepszą dali odpowiedź na fałsze pp. Moraczewskiego i Czapińskiego, rzucane z trybuny sejmowej. Jeden tylko agitator pepesowski, niejaki Kącki, dobrze znany na bruku myślenickim, próbował protestować, ale i on przyznawał, że innego wyjścia w Państwie nie było, jak stworzenie rządu, opartego na większości polskiej.

Poza tem w dyskusyi zabierali głos: p. Iskra (w sprawie ćwiczeń wojskowych), p. Stanecki (spadek marki), p. Michoń (im. inwalidów), p. mec. Miętus, który w świetnem przemówieniu poruszył szereg bolączek miejcowych (sprawa trafiki), ks. Worek o noweli do ustawy przeciwalkoholowej, p. Wygona (sprawy emerytów), ks. prof. Wolny zgłosił szereg rezolucyi. Na poruszone sprawy odpowiadali sen. Adelman i poseł Holeksa, poczem przewodniczący poddał rezolucye pod głosowanie. **Przyjęto je jednomyślnie**, nawet socyaliści gdzieś się zapodzieli. Wrażenie wiecu było potężne wśród zgromadzonych. Tylko soc. Kącki chodzi osowiały i rozpowiada po mieście, iż w najbliższym czasie przyjedzie do Myślenic p. Czapiński, by ratować sytuacyę. Zdaje się jednak, że na jednomyślność opinii tutejszej nawet p. Czapiński nie poradzi.

Sprawy miejskie.

Z Rady m. Krakowa.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o posiedzeniu Rady m. Krakowa donosimy, że Rada uchwaliła nabyć trzy obrazy p. Filipkiewicza dla Muzeum Narodowego **za 15 milionów marek.** P. Filipkiewicz nabył od gminy parcelę i część należytości spłaca przez odstąpienie rzeczonych obrazów. P. sen. Adelman ze względów budżetowych poczynił pewne zastrzeżenia w sprawie przedkładania przez sekcyę tego rodzaju wniosków.

Przy sprawie przyjęcia statutu miejskiej Szkoły gospodarstwa domowego wywołali socyaliści awanturę, domagając się **usunięcia z planu nauki w tej szkole jednej godziny etyki katolickiej.** Odpowiedział z godnością, ale stanowczo pp. Matejce i Müllerowi ks. r. Masny, poczem po przemówieniach r. Klimeckiego i ks. Kasprzyka **przyjęto sam statut i plan nauki z zatrzymaniem nauki etyki.** Socyaliści krakowscy pokazali przy tej sprawie swoje prawdziwe oblicze, jako nieprzyjaciele religii wbrew swemu programowi, iż do spraw religijnych się nie mieszają.

Wniosek sekcyi II. o **rezygnacyi p. Bobrowskiego z godności wiceprezydenta** referował p. Wielgus. Klub Ch. D., który przed dwoma laty był przeciwny tworzeniu nowej posady IV. wiceprezydenta dla p. Bobrowskiego, uchylił się od głosowania, widząc w całej rezygnacyi nowy kruczek przedwyborczy partyi socyalistycznej.

Prez. Wojciechowski przyjeżdża jutro

Towarzyszyć mu będą ministrowie.

Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej Wojciechowskim przyjeżdżają do Krakowa między innymi: minister oświaty Dr Głąbiński, min. przemysłu i handlu inż. Kucharski, dyr. kancelaryi cywilnej Prezydenta p. Lenc, wicedyr. kancelaryi wojskowej rotm. hr. Pusłowski i t. d. Znany program dwudniowego goszczenia Najwyższego Dostojnika Państwa w Krakowie został już definitywnie ustalony. Na wypadek niepogody program nie ulegnie żadnej zmianie.

Ks. Biskup Nowak, który obecnie wizytuje parafie powiatu makowskiego, przerywa dzisiaj swą podróż, aby w zastępstwie bawiącego w Rzymie Ks. Biskupa Sapiehy powitać w Katedrze wawelskiej Prezydenta i na jego intencyę odprawić nabożeństwo.

Prezydyum miasta apeluje do ogółu mieszkańców Krakowa, aby wzięli tłumny udział w powitaniu Prezydenta Rzeczypospolitej. Równocześnie Prezydyum zwraca się do właścicieli realności, aby na dzień przyjazdu Prezydenta do Krakowa i przez cały czas jego pobytu w naszem mieście, dekorowali domy flagami o barwach Państwa i miasta. Szczególnie idzie tu o ulice, któremi przejeżdżać będzie orszak, towarzyszący Prezydentowi, a więc o ulice: Lubicz, Basztową, Floryańską, Rynek, św. Anny, Podwale, Straszewskiego, Podzamcze i Aleję Mickiewicza. Prezydyum miasta uprasza mieszkańców, mieszkających przy tych ulicach, aby przez czas uroczystego wjazdu Prezydenta wywiesili z okien domów dywany i ozdobili je emblematami państwowymi, kwiatami i t. p. Podczas bankietu w salach Starego Teatru w sobotę o godz. 7 wiecz. przemawiać będzie tylko prez. miasta Federowicz — odpowie Prez. Wojciechowski.

Bilety wstępu na dworzec, do Barbakanu oraz na uroczyste przedstawienia w Teatrze im. Słowa-

Kronika muzyczna.

Didur. — Rosenthal. — Chór „Echa".

W ubiegłym tygodniu słyszeliśmy **Didura**, ulubieńca krakowskiej publiczności, który niedościgniony w swej technice, czaruje jak zawsze pięknem głosu i poziomem wykonania, aczkolwiek właściwym dla niego terenem jest scena operowa, a nie estrada koncertowa i słynnego **Rosenthala**, Lwowianina z pochodzenia, który za stałą swą siedzibę obrał Wiedeń od lat trzydziestu i stamtąd w podróżach koncertowych przypomina się Europie. Maurycy Rosenthal należy do dawniejszej już generacyi pianistów, aczkolwiek doskonałością techniczną może rywalizować z najmłodszymi. Niezwykła perlistość, czystość tonu, miękkie toucher, a przytem młodzi[illegible]za dynamika, cechują jego grę. Biegłość fantastyczna jest wynikiem nadzwyczaj elastycznej ręki, której budowa sama przez się torowała drogę pianistyczną Rosenthalowi. Na krakowskim koncercie niemałym defektem w grze były przydługie paznokcie koncertanta, które stukaniem psuły wrażenie muzyczne. Czemu ten zabawny epizod przypisać, nie umiem sobie wytłumaczyć, chyba nie przesadną dbałością pianisty o swą rękę. Interpretacya najlepsze dała świadectwo w miniaturach, które cechowała subtelność i wykończenie, zwłaszcza bagatelną Tabatière, a musique Friedmanna zagrał Rosenthal z wiedeńskim zachwytem i pietyzmem dla jej biedermajerowskiego charakteru. W sposobie gry Rosenthal nie może jednak oczekiwać tak pełnej sympatyi, jaką się cieszy np. gra Friedm[illegible]a, nie ma w niej skupienia„ nie ma przeżycia psychicznego, błyskotliwość i efekty techniczne zbyt dominującą grają rolę. Znać iż poza pianistą kryje się wytrawny muzyk, ale szczupły zakres psychicznych wzruszeń nie każdą koncepcyę artystyczną własną uczynić potrafi, nie każdą twórczo odtworzyć.

Do cenniejszych przejawów kultury artystycznej Krakowa należy działalność chóru m[illegible] **„Echa"**, które pod batutą dyr. Walewskiego kontynuuje swe tradycye lat akademickich. „Echo" w dzisiejszym składzie obejmuje 40 członków o rzeczywiście wspaniałym materyale głosowym, w czem dominującą rolę odgrywają basy dla swej metalicznej barwy. Chór przed wyjazdem konkursowym do Amsterdamu zaprodukował swój repertuar, złożony z pieśni polskich przeważnie kompozytorów jak Żeleński, Walewski, Rudnicki, Świerzyński. Dodane 2 pieśni jugosłowiańskie uzupełniały program odnośnie do solowych numerów, którymi pani Helena **Łowczyńska** objęła pieśni słowiańskie (2 polskie i kroacką „Stojanke"). Znana ta artystka, zbierając stale wawrzyny w Lublanie, zawitała na czas pewien do Krakowa; właściwym jednak terenem p. Łowczyńskiej jest scena i chętniebyśmy ją tam słyszeli. Zwłaszcza, że onegdajsza niedyspozycja nie pozwala wydać słusznego sądu o tej utalentowanej śpiewaczce. Chór wystąpił w drugiej części ze swym konkursowym programem, a więc prześliczną bajką o Kasi i Królewiczu Walewskiego, którą w nowem opracowaniu śpiewał i to bez pałeczki dyrygenta. Eksperyment, świadczący o sprawności technicznej nader dodatnio; oby i w Amsterdamie nie zawiódł! Nader miło brzmiał falset p. Stępnic[illegible]go, zdumiewając miękkością i liryzmem iście kobiecego brzmienia w partyi poetycznej Kasi. Drugim numerem była poważna i piękna Oda do lasu Vaytsa, nadesłana przez holenderski sąd konkursowy jako egzaminowany pokaz Chóru. Kompozycya o charakterze lirycznym, wielkich kontrastach nastroju, opanowanej wszechstronnie [illegible] formalnej, dzięki czemu nastręcza pole popisu dla wszystkich właściwości wykonawczych, ale też i nie mało łączy w sobie trudności. Zwłaszcza wysokie partye tenorów, tudzież polifoniczne traktowanie niektórych ustępów, wymagające już stylowej kultury artystycznej, kryją w sobie niebezpieczeństwo wykonawcze, z którego „Echo" nie całkiem zdaje sobie sprawę. Chór posiada bowiem wspaniało forte i subtelne piana, ale przejścia dynamiczne, te światłocienia uwypuklające istotę konstrukcyi formalnej, nie są jeszcze całkowicie opanowane. Zdobycie wszelkich tajników cyzelatury jest kwestyą czasu, więc i „Echo" z czasem je nabędzie. Obecnie żywiołowość młodzieńcza, rozmach, świeżość brzmienia są największemi zaletami chóru, oprócz strony czysto muzycznej, jak doskonała rytmika, równomierność oddechu i czystość intonacyi. Wytrawne kierownictwo cenionego kompozytora i rutynowanego dyrygenta, jakim jest dyr. Walewski, są najlepszą rękojmią drogi rozwojowej, po której „Echo" podąży. Ze strony muzykalnego Krakowa towarzyszy mu najgorętsza sympatya i nadzieja, iż godnie będzie mógł nas reprezentować i na szerszym świecie.

Dr. Melania Grafczyńska

ckiego i na dziedzińcu arkadowym Wawelu, wydaje sekretarz prezydyalny Magistratu, p. Strasik.

Wczoraj rozpoczęto budowę bramy tryumfalnej u wylotu ul. Basztowej i Pawiej. Również przygotowania do dekoracyi Barbakanu są w pełnym toku. Będzie on ozdobiony flagami o barwach Państwa i miasta. Niemniej czynione są przygotowania na godne powitanie prezydenta Wojciechowskiego w Mogilanach i w Wieliczce.

Przyjazd rumuńskiej pary królewskiej.

Wczoraj zawiadomiono telegraficznie władze krakowskie, **że rumuńska para królewska przyjeżdża** do naszego miasta **nieodwołalnie dnia 27 b. m. o godz. 9 rano.** Król rumuński z małżonką przybędzie specyalnym pociągiem w otoczeniu licznej świty, oraz dyplomatycznych przedstawicieli Rumunii i Polski. Rumuńska para królewska zabawi w Krakowie do godz. 3 po południu. Komitet czyni przygotowania około ułożenia programu przyjęcia, który między innemi punktami obejmował będzie **uroczyste powitanie w dziedzińcu Barbakanu.**

KRONIKA.

KIEDY DMOWSKI WRÓCI DO PRACY POLITYCZNEJ?

Z okazyi nadania Romanowi Dmowskiemu doktoratu honorowego przez Uniwersytet poznański, odbył się w Białej sali Bazaru bankiet, wydany na cześć Dmowskiego. Wygłoszono szereg przemówień, na które, odpowiadając, p. Dmowski wypowiedział dłuższą mowę, a wkońcu dodał, że z usposobienia nie jest politykiem, polityką zajmował się tak, jak wielu innych w czasie, kiedy Polska znajdowała się w niewoli. W jego wieku, kiedy się zbliża do sześćdziesiątki, trudno jest jednak zmienić zawód. Dlatego też nie wyrzeka się powrotu do życia publicznego i ma to głębokie przekonanie, **że w odpowiedniej chwili będzie mógł służyć krajowi** i przyczynić się do stworzenia dzieła, które zabezpieczy przyszłość Polski i będzie doskonalsze, aniżeli dotychczas osiągnięte etapy.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY RUMUŃSKICH. W sobotę 16 b. m. rano przybywa do naszego miasta wycieczka dziennikarzy rumuńskich w liczbie 8 osób. Przyjęciem gości zajmie się Syndykat dziennikarzy krakowskich. Dziennikarze rumuńscy w czasie dwudniowego pobytu w Krakowie zwiedzą zabytki miasta i saliny wielickie. **Przyjazd wycieczki rumuńskiej związany jest z przybyciem rumuńskiej pary królewskiej.**

Kraków, 14 czerwca.

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH" NA WAWELU. W sobotę 16 b. m. odbędzie się w Krakowie po raz pierwszy niezwykłe przedstawienie teatralne, urządzone wspólnym wysiłkiem kierownictwa odbudowy Zamku wawelskiego i teatru im. J. Słowackiego. Dla przedstawienia „Odprawy posłów greckich" urządzono specyalną instalacyę elektryczną, celem oświetlenia sceny i miejsc dla widzów. Miejsca siedzące dla publiczności będą na dole na podwórzu, w liczbie do 1500, oraz na ich tyłach 1000 stojących na parterze, nadto na krużgankach I piętra będzie 200 miejsc siedzących, oprócz 500 stojących; na krużganku II piętra będą tylko miejsca stojące. Znakomita obsada „Odprawy", którą tworzą pp.: Kosmowska, Pancewiczowa, Bracki, Jednowski, Kułakowski, Niewiarowicz, Krasnowiecki, Szymański, Dobiesław i Modrzewski z p. Wysocką, pierwszy raz ukazującej się w roli Kassandry, zapewnia temu przedstawieniu świetne wykonanie.

PODWYŻSZENIE GRZYWIEN. Postępująca wciąż dewaluacya znaków pieniężnych obniżyła z czasem wysokość grzywien, przewidzianych w ustawach karnych, łagodząc je niejako wbrew warunkom ustawowym. Wobec tego Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła rozporządzenie w sprawie podwyższenia grzywien, przewidzianych w obowiązującej w byłym zaborze austryackim ustawie karnej skarbowej. Na mocy tego rozporządzenia wszelkie grzywny, dotyczące podatków od spożycia, zużycia i produkcyi, ustanowione w koronach, rozumieć należy w markach. Sprostowane w ten sposób co do waluty grzywny podwyższone zostają **1000-krotnie.**

OSOBISTE. Na onegdajszem tajnem posiedzeniu Rady miasta Krakowa mianowany został naczelnik wydziału I B Magistratu, Stanisław Herget, radcą magistratu.

ZJAZD BYŁYCH KOLONISTÓW Z PORĘBY WIELKIEJ. Termin zgłoszeń na zjazd byłych kolonistów z Poręby Wielkiej, którzy niegdyś byli uczniami szkół średnich w Krakowie i Podgórzu, został przedłużony do dnia 31 lipca b. r. Zgłoszenia przesyłać na ręce Dra Kleparskiego w Krakowie, ul. Floryańska 36.

ZBIÓRKA NA RZECZ KOLONII WAKACYJNEJ UCZENIC PAŃSTW. SEMINARYUM ŻEŃS. odbędzie się jutro, w piątek. Po raz pierwszy odwołuje się ta instytucya do ofiarności publicznej, aby 40 uczenicom w dwu grupach umożliwić pobyt i poratowanie zdrowia w czystem, górskiem powietrzu.

Z Polski i ze świata.

POŻEGNANIE USTĘPUJĄCEGO MINISTRA ZDROWIA. Wczoraj odbył się w Warszawie akt pożegnania Dra Chodźki, b. ministra zdrowia publicznego. Przemawiali: w imieniu urzędników p. Jan Szymański, zaś w im. robotników inż. Lisiecki, który wręczył ministrowi Chodźce plakietę artystyczną z bronzu, z wycyzelowanemi scenami repatryacyi, której Ministerstwo zdrowia poświęciło specyalnie dużo pracy. Minister Chodźko, dziękując wszystkim za współpracę, zwrócił się do swego następcy, Dra Bujalskiego, wyrażając radość, że oddaje dalszy bieg prac w ręce, które będą umiały dalej prowadzić budowę i obronę Ministerstwa zdrowia.

DELEGACYA NAUCZYCIELI U MIN. GŁĄBIŃSKIEGO. Minister Głąbiński przyjął deputacyę Stow. Chrześć.-Narod. nauczycielstwa szkół powszechnych, w skład której wchodzili: prezes St. Glapiński, wiceprezes senator Siciński i poseł Albin Nowicki. Prezes powitał w serdecznych słowach nowego ministra, wyrażając radość z objęcia tak ważnego stanowiska przez znakomitego znawcę spraw szkolnych i wypróbowanego obrońcę interesów nauczycielstwa i złożył mu memoryał, obejmujący szereg aktualnych spraw szkolnictwa i postulatów nauczycielskich.

NIEZWYKŁĄ LOTERYĘ zapowiadają pisma łódzkie. Mianowicie zostanie tam wypuszczonych 20.000 biletów po 5000 mk. każdy. Wygrana będzie tylko jedna, a stanowić ją będzie trzypokojowe mieszkanie ze wszystkiemi wygodami, w śródmieściu. Ta jedyna w swoim rodzaju loterya odbędzie się ma w czasie wielkiego tygodnia harcerskiego w Łodzi.

RUCH BUDOWLANY WE LWOWIE. W miesiącu maju rozpoczęto we Lwowie 33 nowych budów, w czem 21 mieszkalnych. Prócz tego, prowadzono kilka nadbudówek, także przeważnie w domach mieszkalnych.

JAK WOJSKOWOŚĆ SZANUJE INWENTARZ PAŃSTWOWY. Z Miechowa donoszą nam: Dnia 8 b. m. p. Kotasiński, rozbierając barak, kupiony przez tutejszy wydział powiatowy, w którym rezydowało wojsko 25 p. p., natrafił na ukryte nad sufitem 10 karabinów, i 6 bagnetów, które złożył w tutejszem starostwie, po spisaniu odpowiedniego protokołu. Jest to jawny dowód, jak wojskowość szanuje inwentarz państwowy i dziwna rzecz, że tych karabinów w wojsku nie brakuje.

SYNOWIE GOSPODARZY BANDYTAMI. W powiecie kowelskim hulała od dłuższego czasu banda łotrów, dopuszczających się morderczych napadów rabunkowych. Policya miejscowa, przy pomocy policyi łódzkiej, wykryła w jednym lesie skład przedmiotów, zrabowanych przez członków tej szajki. Zaczaiła się tam i ujęła jednego z bandytów, gdy przyszedł wybierać coś z tego składu. Przyznał się on do 9 kradzieży i 4 morderstw i wydał wspólników Czterech z nich aresztowano, reszta zdołała zbiedz. Charakterystycznem jest, że większość członków tej bandy to synowie zamożnych gospodarzy, mający rodziny, ziemię, konie i t. d. Matki ich zgłosiły się do policyi z prośbą o wypuszczenie „synoczków", którzy są porządni, „tylko głupi jeszcze, bo młodzi". Zbrodnie synów bagatalizowały wszystkie. — Znamienny to znak czasu.

OCHRONA PRZYRODY POLSKIEJ. W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się w Poznaniu pierwsza ogólna konferencya w sprawie ochrony przyrody polskiej, zorganizowana przez państwową komisyę ochrony przyrody. Zgłoszono kilka referatów. Sekretaryat konferencyi (w Instytucie botanicznym Uniwersytetu poznańskiego) udziela wszelkich informacyi.

CZY WOLNO ROBIĆ KARYKATURY PANUJĄCYCH. Znany karykaturzysta angielski, Mac Beerbolm, wystawił w Londynie dwie karykatury, z których jedna wyobraża króla angielskiego Edwarda VII, druga zaś księcia Walii. Wskutek żywych protestów wyższych sfer społeczeństwa angielskiego, obydwie karykatury po dwóch dniach musiano wycofać z wystawy.

NAJAZD BIAŁYCH MRÓWEK NA PARYŻ. Pewien gatunek białych mrówek, pojawiający się zwykle w strefie tropikalnej, dostał się jakimś sposobem do ogrodów paryskich i tam niszczy drzewa. Białe mrówki, zagnieździwszy się w pniu drzewa, niszczą go do tego stopnia, że drzewo ginie. Domy drewniane, które mają zaszczyt gościć tych ruchliwych pasożytów, walą się nagle, jak gdyby były z próchna. Mrówki białe potrafią w krótkim czasie tak wydrążyć drzewo, iż dopiero po katastrofie przekonać się można, do jakiego stopnia drzewo zostało podziurawione.

Zawiadomienia i komunikaty.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W PAŃSTW. GIMNAZJUM IV. im. H. Sienkiewicza odbył się w dn. 1—9 b. m. pod przewodnictwem p. Michała Pelczara, dyrektora gimn. I. w Nowym Sączu.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: w oddz. A: Albiński J., Balicki J., Bauda Fr., Bierniakiewicz B., Burka E. (cel.), Czuma M., Długoszewski Wł. (cel.), Gielczyński T., Grosse J. (cel.), Hemerling E., Hoffmann St. (cel.), Jakóbiec J., Lewiński M. (cel.), Maziarski K., Mendocha R., Młynarkiewicz J., Mnich E., Niedziałkowski O. Orzechowski St. (cel.), Pochwalski J., Popiel St., Reim A., Rollet J. (cel.), Ryglewicz K., Rzonca W., Skirmunt A., Stobiecki S., Stolfa J., Strzeboński E., Walles W., Wapiennik K., Wowk M., Zdanowicz Z., Zgut St., Zoll J. (cel.).

W oddz. B: Bachner L., Bannet M. (cel.), Barański Z., Blatt A. (cel.), Boczar M. Budek A. (cel.), Bystrzycki J. (cel.), Cybulski J., Duda Zdz. (cel.), Frączkiewicz M., Gross L. (cel.), Hand E., Hand K., Hohenauer St., Jaworski W., Kirschner M., Kluka J. (cel.), Kopytkiewicz J. (cel.), Kowenicki St., Lebedyński S., Mikułowski-Pomorski J. (cel.), Olszewski J., Przypkowski T. (cel.), Raps O., Rzeźnik S. (cel.), Siedlecki M., Smoragiewicz J., Steinberg I., Wajda S., Wielawski J., Winiarz W. (cel.), Wołoszyński A. (cel.), Żeleński A., Żymierski J., Żywot M. (cel.), Lesiński F. (pryw.).

Reprobowano na pół roku 3 eksternistów, na rok 1 eksternistę.

DOKUMENTY WOJSKOWE, złożone w P. K. U. Kraków-Miasto, przy otrzymywaniu zaświadczenia do paszportu można powrotnie odebrać codziennie w P. K. U. od godz. 10—11.

NA CELE POMOCY MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ złożył dyr. Krak. Spółki Wydawniczej, Dr Muszyński, kwotę 500.000 mk.

NEKROLOGIA.

† **Ks. Józef Leśniowski,** były proboszcz w Prusach, zmarł dnia 7 b. m. w Rajskiem (pow. Lisko), przeżywszy lat 35.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4965-tą Tadeusz i Halina Zawadzcy z Wólki; 4966 Joseph et Marie d'Assern, New York; 4967 ku czci rodziców Wardasów — synowie z Rozstropic, Śląsk Cieszyński; 4968 ppłk. Henrykowi Eile — pracownicy VII dep. M. S. W. wydz. likw.; 4969 pamięci Ludwiki i Stan. Henikowskich — syn, inż. Ludwik; 4970 Bronisławowi Pietruszce — intend. szpitala św. Stanisława; 4971 w 25-lecie pracy Romualda Trybólskiego — koledzy; 4972 pamięci Krystyny z Chełmickich Iwańskiej — Ksawera i Bogdan Chełmieccy; 4973 Janowie Cichowscy; 4974 pamięci Adama Mokiejewskiego — żona; 4975 ku czci męża Cyryla Chrząstowskiego w rocznicę śmierci — żona.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj **po raz drugi „Czarownica"** która ze wzglę-

du na występy dwóch świetnych artystek, oraz naszego znakomitego tragika, p. Sosnowskiego, stała się atrakcyą dla artystycznych sfer naszego miasta. „Czarownica” powtórzona będzie w niedzielę 17 b. m. wieczorem.

ADAM DIDUR, którego wczorajszy występ w „Żydówce” wywołał tak olbrzymi entuzyazm, wystąpi dziś, we czwartek, po raz drugi i ostatni w prześlicznej operze Pucciniego p. t. „Tosca”; jego partnerką będzie Helena Łowczyńska, znakomita primadonna opery król. w Belgradzie, która odśpiewa partyę tytułową; reszta obsady doborowa. Jutro, w piątek, rozpoczynają szereg gościnnych występów: znakomita primadonna operetki lwowskiej Helena Miłowska i reżyser tejże operetki, niezrównany tenor, Filip Kuligowski.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Czarownica”.

Piątek: „Wesele”.

Sobota: Po południu „Matka Jugowiczów”, wieczorem, na Wawelu, „Odprawa posłów greckich”.

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: „Tosca”. Występ gościnny Heleny Łowczyńskiej i Adama Didura.

Piątek: „Dookoła miłości”. Występ gościnny Heleny Miłowskiej i Filipa Kuligowskiego.

Z sali sadowej.

Uprowadzenie ojcu dziecka.

W sądzie karnym w Krakowie odbyla się wczoraj rozprawa przeciw Katarzynie Strachowej i Agacie Szewczyk, włościankom ze Stanisławic, oskarżonym o zbrodnię uprowadzenia dziecka.

Wedle aktu oskarżenia obwinione w lipcu 1922 gwałtem uprowadziły swego siostrzeńca, sześcioletniego Jana Bąka, z mieszkania jego ojca, mimo orzeczenia sądowego, że dziecko to ma się chować u ojca i pozostawać pod tegoż opieką. Trybunał pod przew. s. s. Frączkiewicza nie przyjął tłómaczenia oskarżonych, że działały jedynie z miłości dla dziecka, uznał oskarżone winnemi zbrodni gwałtu publicznego przez uprowadzenie i zasądził je na **karę więzienia po 6 miesięcy.**

Napad rabunkowy.

Przed ławą przysięgłych sądu krakowskiego stawał wczoraj Antoni Tomczyk, oskarżony o zbrodnię rabunku. Tomczyk napadł w lutym b. r. na idącego drogą z Wrząsowic do Skawiny Szymona Bruzdę, zadał mu drągiem kilka razów, a gdy Bruzda upadł na ziemię, zrabował mu 120.000 Mp. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał pod przew. s. s. o. Morusa skazał Tomczyka **na dwa lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Oskarżał prok. Michałowski.

Rozprawa o szpiegostwo

w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw Taborowi i spólnikom chyli się ku końcowi. Wczorajszy dzień rozprawy rozpoczął się przemówieniem prok. ppułk. Dr. Bortika, który wykazywał wszystkie momenty zbrodniczej działalności poszczególnych oskarżonych. Następnie przemawiali obrońcy obwinionych. O godz. 3 popoł. trybunał udał się na naradę; przed naradą przewodniczący pułk. Dr. Bielski ogłosił, że ze względu na przypuszczalnie długotrwałe narady, **ogłoszenie wyroku nastąpi dzisiaj, we czwartek, o 10 rano.**

Listy z kraju.

Bagatelizowanie szkolnictwa zawodowego przez władze szkolne.

Z Zakopanego piszą nam: Kuratorjum okręgu szkolnego wstrzymało okólnikiem nadesłanym do Zarządu szkoły dokształcającej — dalszą naukę, i zarządziło zakończenie roku szkolnego. To nieoczekiwane zarządzenie, pozostaje w związku z wypłatą poborów nauczycielskich za miesiące wakacyjne. Kuratojum zapewniło bowiem płatność pensji nauczycielskiej za wakacje, jednak pod warunkiem kontynuowania nauki do końca roku szkolnego.

Jednomyślna uchwała grona nauczycielskiego, warunek ten przyjęła jako rekompenzatę za minimum wynagrodzenia, bardzo nieregularnie wypłacanego. Do dnia dzisiejszego nie wypłacono jeszcze pełnych pensji miesięcznych za ostatnie miesiące — stosując nadal system zaliczek, w czasach naprawdę najcięższych. Kto i kiedy wypłaci resztujące należytości, tego okólnik Kuratorjum nie określa, nie wspominając również o pensjach za czerwiec, lipiec i sierpień.

Takie bagatelizowanie spraw, szkolnictwa zawodowo-dokształcającego, budzi słuszne rozgoryczenie grona nauczycielskiego, prowadzącego pracę, wśród najcięższych warunków.

O warunkach tych, wie doskonale miejscowy Wydział szkolny — niewiele jednak pomódz może, gdy najwyższa magistratura szkolna — tak troskliwą opieką, otacza szkolnictwo zawodowo-dokształcające. Mamy nadzieję, że poruszaną sprawą, zajmą się odpowiedzialne czynniki szkolne i wymuszą ludzkie i godziwe traktowanie nauczycielstwa szkół dokształcających, normując ich prawa i z praw tych wynikające zobowiązania.

Lubicz.

Wizyty Hodura w Żarkach.

W uzupełnieniu podanych przez nas informacji o wizycie hodurowców w okolicy Libiąża, otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły:

Osławiony dziś Hodur pochodzi ze Żarek, pow. Chrzanów. Jeżdżący na naukę religji do Żarek, dziś już ś. p. ks. Stachowicz, wikary z Balic, zwrócił na niego niegdyś uwagę, posłał go do gimnazjum, nakładając na jego kształcenie; zapłatą za to była czarna niewdzięczność Hodura, który już w wyższem gimnazjum pisywał do swego opiekuna aroganckie listy. Dalsze koleje jego życia przedstawił „Głos Narodu”.

Obecnie po przyjeździe do Polski postanowił Hodur zacząć działalność od miejsca rodzinnego. Na dzień 2 maja zapowiedział swój przyjazd; zainteresowania nie było żadnego; dzieci chciał przynęcić tysiączkami, lecz i dzieci od niego uciekały. Wobec tego niepowodzenia wybrał komitet złożony z 15 osób, który miał przygotować wiec na dzień 14 maja.

Rzeczywiście w oznaczony dzień zjechał powtórnie, ale srodze się zawiódł, bo na zebranie nie przybył nikt, prócz najbliższej jego rodziny, którą wydatnie dolarami wspiera. Rozesłani umyślnie gońcy, zgromadzili zaledwie 6 osób; wiele liczono na dwie kolonje robotnicze kopalni Libiąż, lecz bez skutku.

Poraz drugi odjechał Hodur ze Żarek z niczem, jednakże nie dał jeszcze za wygraną.

W niedzielę dnia 3 czerwca zjechał do Żarek wyklęty z Kościoła, Andrzej Huszno, ze znaną z Krakowa socjalistką p. H. K., powinowatą Hodura. Paradują przez wieś i kopalnię Libiąż; wrażenie fatalne, ludzie tu do takich widoków nieprzyzwyczajeni. Żarczanie groźną postawę przybierają, przychodzi wójt z radą gminną, zjawia się policja i p. Huszno (o co się bardzo obrażał, twierdząc, że jest księdzem, a nie jakimś panem) poza granice wsi odprowadzają. Na odchodnem pociesza go jakiś przybłęda, zarażony czeskim husytyzmem, gdyż z Czech tu przyszedł, że „na przyszły raz wszystko po cichu zrobią”...

Świadek.

Listy do Redakcyi.

ODPOWIEDŹ „NAPRZODOWI”.

Moje uwagi zamieszczone w sobotnim numerze „Głosu Narodu” oświetlające sprawę artykułu „Polski Zbrojnej”, podziałały jak kij wetknięty w mrowisko pepeesowe... O ile do dyskusji prowadzonej rzeczowymi argumentami jestem zawsze gotów, o tyle nad insynuacjami naprzodowymi, których autorowie kryją się za rąbek tajemnicy redakcyjnej — przechodzę do porządku dziennego. W armii i w Polsce zna mnie dość ludzi: za udział w obronie Lwowa, gdzie należałem do załogi szkoły Sienkiewicza, a gdzie podczas walk widzieli mnie, jen. Lamezan i obecnie zamieszkały w Krakowie pułk. Krautwald, zostałem odznaczony krzyżem walecznych, który tylko dla tego przyjąłem, że mi został nadany przez Dowództwo „Wschód”: gdybym go bowiem miał kamaryli p. Piłsudskiego do zawdzięczenia, to byłbym tak samo odmówił przyjęcia, jak odmówiłem przyjęcia awansu. Gdybym oddał sprawę sądowi, to wiem z góry, że tak samo jak w wypadku jen. Hallera naczelny redaktor będzie się tłumaczył, że on artykułów nie czyta, a Sitzredakter będzie się tłumaczył przeoczeniem!!...

Jan Kczicki, kpt. rez.

Ostatnie wiadomości.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. (PAT) Na wieczornem posiedzeniu **sejmowej komisyi wojskowej** prowadzono dalszą dyskusyę **nad projektem ustawy o powszechnej służbie wojskowej.** Przyjęto szereg dalszych artykułów od 27 do 33.

Następnie zgłoszono szereg interpelacyi. Pos. Wędziagolski interpelował w sprawie interweniowania pos. Mączyńskiego u ministra spraw wojsk. co do **napadu na pos. Strońskiego** przez kapitana Radomskiego i zapytał, czy pos. Mączyński interweniował jako przewodniczący komisyi wojskowej i w jej imieniu. W odpowiedzi na interpelacyę pos. Mączyński oświadczył, że interweniował u ministra spraw wojskowych jako poseł i w imieniu swego klubu. Oświadcza dalej, że odmawia **udzielenia wyjaśnień co do treści i formy tej interwencyi.**

Po dyskusyi przyjęto wniosek pos. Załuski, idący w tym kierunku, by sprawę uznać za załatwioną i przejść do porządku dziennego.

Posłowie: Zamorski i Wędziagolski interpelowali w sprawie zwolnienia oficerów z batalionów celnych. Po wyjaśnieniu przewodniczącego, że sprawa ta będzie przedmiotem odrębnych obrad we wtorek, nie przeprowadzono dyskusyi nad nią. Pos. Haller interpelował w sprawie wstrzymania rent inwalidzkich. Sprawę odesłano do komisyi opieki społecznej i inwalidzkiej.

Warszawa. (PAT) Sejmowa podkomisya urzędnicza prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad projektem ustawy o **uposażeniu urzędników** i przyjęła dwa kolejne artykuły 23 i 24 o uposażeniu kolejarzy i pocztowców. Pos. Kuryłowicz referował postulaty kolejarzy, żądających, aby wszystkie kategorye płac kolejarzy były objętet przez ustawę. Postulatów tych nie uwzględniono.

Na podstawie opinii komisyi prawniczej zreasumowano uchwałę o włączeniu projektu ustawy o uposażeniu sędziów do ogólnego projektu ustawy o uposażeniu funkcyonaryuszy państwowych. Ustawa ta będzie rozpatrywana oddzielnie w podkomisyi **urzędniczej.**

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej **komisyi konstytucyjnej pos. Lutosławski referował projekt ustawy o zgromadzeniach** i wniósł, aby za podstawę do dyskusyi przyjąć nie projekt rządowy, lecz projekt opracowany przez referenta. Przedstawiciel rządu bronił projektu rządowego. Dyskusyi nie ukończono, odkładając ją do czasu, gdy rząd zajmie w tej sprawie stanowisko.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej **komisyi skarbowej pos. Michalski** referował **projekt ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.** Referent wskazał na brak podstawowych cyfr statystycznych tj. stanu finansów związków samorządowych i perspektywy statystycznej. Powołując się na przykład Czechosłowacyi i Belgii mówca oświadczył się za ustanowieniem delegatów nadzorczych, mających prawo wglądu. Dalej oświadczył się mówca za przekazaniem związkom komunalnym części agend administracyi państwowej. Po dyskusyi przyjęto trzy artykuły: 3, 4 i 5; 1 i 2 będą później uchwalone.

Warszawa. (PAT). Sejmowa komisya prawnicza prowadziła dziś dalszą dyskusyę nad projektem ustawy o amnestyi.

Warszawa. (PAT). Sejmowa **komisya ochrony pracy rozpatrywała projekt ustawy o służbie domowej.** Po dyskusyi przyjęto trzy artykuły. Tytuł artykułu „służba domowa“ zmieniono na „pracownicy domowi“, tytuł artykułu „pracodawca“ na „gospodarz“. Pos. Pieniążek postawił wniosek, aby ustawa obowiązywała jedynie w miastach, liczących ponad 1000 mieszkańców. Wniosek ten upadł.

Warszawa. (Tel. wł.) Estońskim charge d' affaires został mianowany p. Oepip.

Wiedeń. (PAT) „N. Wiener Tageblatt” donosi z Londynu: „Times” donosi, że napad na wysokiego **komisarza angielskiego w Palestynie** jest **najprawdopodobniej aktem zemsty ze strony arabskich autonomistów.**

Możliwość zaniechania biernego oporu.

Wiedeń. (AW) Według nadeszłych tu z Berlina wiadomości sprawa zaniechania biernego oporu w zagłębiu Ruhry stanowi przedmiot ożywionych dyskusyi między stronnictwami parlamentarnemi. Naogół zaznacza się tu przekonanie, że porozumienie się z Francyą w tej sprawie nie jest wykluczone. Liczą tu na pośrednictwo Anglii, oraz Belgii.

Stronnictwa parlamentarne dają do zrozumienia, że rząd niemiecki byłby gotów zrobić ustępstwo w tej drażliwej kwestyi, jeżeli również i po stronie francuskiej ujawni się pewna skłonność do kompromisu.

Paryż. (AW) Jak donosi Ag. Havasa z Londynu, jest możliwem, że Anglia da Niemcom do zrozumienia, iż koniecznem jest zaniechanie biernego oporu. Ten krok uzależniony jest od tego, czy rząd angielski będzie miał pewność, iż sprzymierzeni godzą się na rozpoczęcie rokowań z Niemcami.

Podobnie informuje londyński korespondent „N. Fr. Presse", który uważa za prawdopodobne, że Anglia udzieli rady Berlinowi, aby zaprzestał biernego oporu.

STWIERDZONO PROWOKACYĘ NIEMIECKĄ W DORTMUNDZIE.

Dortmund. (AW). Wobec fałszywego przedstawiania stanu rzeczy w Dortmundzie przez dzienniki niemieckie, stwierdza komunikat Havasa, że patrole francuskie zostały w nocy, po ogłoszeniu stanu oblężenia, zaczepione przez grupę niemieckich osobników i sprowokowane do użycia broni. W rezultacie padło, jak wiadomo, kilka osób.

ZNÓW POSTRZELONY ŻOŁNIERZ FRANCUSKI.

Essen. (AW). Ubiegłej nocy zastrzelono w pobliżu dworca w Recklinghausen żołnierza francuskiego, który pełnił tam służbę. W związku z tem ogłosili Francuzi stan oblężenia oraz zamknięcie ruchu ulicznego od godz. 9 wieczór do godz. 5 rano.

Olbrzymi wzrost drożyzny w Niemczech.

Berlin. (AW). Bezustanna deprecyacya marki niemieckiej spowodowała szczególnie w drugiej połowie maja ogromną zwyżkę cen we wszystkich dziedzinach towarowych. Według obliczenia Urzędu statystycznego Rzeszy, ceny w handlu hurtowym podniosły się o 56.6% w ciągu miesiąca maja. Kurs dolara w tym czasie podniósł się o 94.4%, a cena towarów importowanych podniosła się o 82.2%. Dn. 5 czerwca kurs dolara podskoczył o dalsze 37.2, ceny zaś towarów blisko o 25%.

Niema mowy o oziębieniu stosunków angielsko-francuskich.

Londyn. (PAT). Jak komunikują ze strony miarodajnej, rząd angielski nie powziął dotychczas żadnej definitywnej decyzyi w związku z ostatnią notą niemiecką, jak to mylnie doniosło kilka dzienników. Ministrowie angielscy już to na wspólnych posiedzeniach, już to każdy oddzielnie będą w dalszym ciągu badali zarówno notę niemiecką, jak i ostatnie memorandum Poincarego w duchu niewątpliwie życzliwym dla Francyi i ze szczerem pragnieniem dojścia do uregulowania sprawy wspólnie z Francyą i Belgią w sposób dla nich zadowalający.

Wczorajsze obrady gabinetu angielskiego nie wyczerpały całokształtu spraw pozostających w związku z ostatnią notą niemiecką, a raczej były oświetleniem poruszonych spraw tylko pod pewnym kątem widzenia.

Informacye kilku dzienników angielskich, zapowiadające możliwość oziębienia stosunków angielsko-francuskich, są w kołach urzędowych kategorycznie dementowane.

Cziczerin prowokuje Szwajcaryę.

Berno Szw. (AW). Cziczerin przesłał na ręce rządu szwajcarskiego nową notę w sprawie zamordowania Worowskiego. Sowiecki rząd uważa za konieczne zaznaczyć, że komisarz dla spraw zagranicznych odrzuca punkt widzenia Szwajcaryi i czyni jeszcze raz rząd szwajcarski moralnie odpowiedzialnym za mord. Rząd sowiecki obstaje w nocie za odszkodowaniami, zwracając równocześnie uwagę, że stanowisko władz szwajcarskich może pociągnąć za sobą poważne następstwa. Szwajcarska Rada Związkowa jest jednak zdania, że najprymitywniejsze pojęcie godności rządu nie pozwala mu odpowiedzieć na tak obrażającą notę sowiecką.

Ustępstwa sowietów wobec Anglii.

Londyn. (PAT) W sprawie odpowiedzi sowieckiej, doręczonej w ubiegły poniedziałek przez Krasina w urzędzie spraw zagranicznych, „Daily Telegraph" pisze, że nota sowiecka, aczkolwiek nie jest zadowalająca, to jednakże potwierdza kapitulacyę sowietów co do najważniejszych punktów. Inne dzienniki notują, że sowiety, czyniąc ustępstwa w szeregu spraw, żądają natomiast przeprowadzenia rokowań w sprawie propagandy na Wschodzie.

O zmianę w konstytucyi republik sowieckich

Lwów. (AW) „Gazeta Lwowska" donosi z Moskwy, że dnia 28 b. m. rozpocznie się nowa sesya Wcika, na której ma być rozstrzygnięta ostatecznie kwestya t. zw. konstytucyi republik sowieckich. Pierwotny tekst tej konstytucyi opracowany został przez Zgromadzenie ustawodawcze sowietów w grudniu roku ubiegłego, jednakowoż ze strony wyższych organów władzy poszczególnych republik, wchodzących w skład republiki sowieckiej, żądano szeregu zmian i uzupełnień, celem zapewnienia większej samodzielności 27 krajom, tworzącym związek. Kraje te domagają się między innemi ograniczenia działalności Wcika i utworzenia drugiej Izby w rodzaju senatu, która ma jednakowoż ukonstytuować się nie na podstawie wyborów, lecz jako reprezentacya poszczególnych krajów federalnych. Wcik natomiast wypowiada się przeciw jakimkolwiek zmianom.

Różne wiadomości.

Lwów. (AW). Korespondent „Gazety Lwowskiej" z pogranicza polsko-sowieckiego donosi, że onegdaj nad ranem konna banda bolszewicka w sile 8 ludzi przeszła Zbrucz na linii wsi Bednarówka koło Husiatyna. Banda była uzbrojona w karabiny i granaty i rozbroiła dwóch żołnierzy polskiej straży granicznej, raniąc ich ciężko. Z pomocą napadniętemu pospieszył szeregowiec Wojciechowski, który po oddaniu kilku strzałów zmusił bandę do ucieczki. Bandyci uciekając, rzucili zabrane żołnierzom polskim karabiny do Zbrucza. Członkowie bandy posługiwali się językiem polskim i wydawali rozkazy po polsku, co wskazywałoby na to, że banda składała się z dezerterów Galicyan, których władze bolszewickie zorganizowały w osobne oddziały.

Ryga. (PAT). W niedzielę w Dyneburgu odbyło się nabożeństwo żałobne za ś. p. Leona hr. Platera, rozstrzelanego przez władze rosyjskie za udział w powstaniu w dn. 9 czerwca 1863 r. Nabożeństwo odbyło się staraniem konsulatu polskiego. W najbliższą niedzielę odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Platera w cytadeli na miejscu stracenia.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki wiedeńskie donoszą: Wczoraj wygłosił w Stowarzyszeniu psychiatrycznem wykład Dr Dattner, asystent kliniki profesora Wagnera Jauregga, o nowej metodzie leczenia paraliżu postępowego, stosowanej przez prof. Wagnera Jauregga. Metoda ta polega na skomplikowanem zastosowaniu malaryi (?) i salvarsanu. Metoda ta została wypróbowana w Pradze i w Wiedniu w przeszło 300-tu przypadkach z dodatnim wynikiem. Prelegent wyraził zapatrywanie, że paraliż postępowy jest uleczalny.

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi, że dotychczasowy poseł sowiecki w Wiedniu, Aleksander Schlichter, ustępuje ze swego stanowiska. Jego agendy objął tymczasowo Michał Lewicki. Schlichter ma objąć kierownictwo ukraińskiej współdzielczej organizacyi w Charkowie.

Wiedeń. (PAT). „Die Stunde" donosi, że komisarz ludowy ukraiński dla spraw zagranicznych, Jakowlew i były pełnomocnik sowiecki w Berlinie, Aussem, bawią w Wiedniu i prowadzą rokowania z przemysłowcami wiedeńskimi. Idzie tu o koncesye na fabryki papieru i spirytusu, które to koncesye mają być oddane pewnej grupie przemysłowców austryackich.

Londyn. (PAT). Z przemówienia Trockiego na kongresie robotników metalowych w Moskwie wynika, w jakim zastoju znajduje się produkcya w Rosyi. Podczas gdy przed wojną produkcya rudy wynosiła 290 milionów ton, obecnie przewidziana jest produkcya tylko 9 milionów ton.

Ryga. (PAT). Z Helsingforsu donoszą, że w najbliższym czasie wyjeżdżają do Konstantynopola przedstawiciele Kościoła prawosławnego w Finlandyi i Estonii, celem nawiązania rokowań w sprawie autokefalii cerkwi w tych państwach.

Wiadomości gospodarcze.

Bialski przemysł włókienniczy.

Obecny stan produkcji. — Eksport. — Ważność posiadania Tryestu dla eksportu bialskich towarów włókienniczych. — Trudności kredytowe, hamulcem w rozwoju tego przemysłu.

W bialskim okręgu przemysłowym pierwsze miejsce zajmuje przemysł włókienniczy, z wyrobionym już przed wojną eksportem. Na dużą jego produkcję składa się praca 98 fabryk, przerabiających 2 i pół do 3 miljonów kg. wełny rocznie. Sprawność tego przemysłu ilustruje cyfra 85.000 wrzecion zgrzebnych, które obecnie pracują na dwie zmiany. Gorzej przedstawia się jak przed wojną produkcja towarów czesankowych, gdyż na 37.000 wrzecion, pracuje obecnie zaledwie 25 procent. Z powodu dłużej trwającego zastoju czynnych jest również tylko około 2000 mechanicznych krosien i warsztatów tkackich.

Specjalnością bialskiego przemysłu tak przed wojną, jak również obecnie jest wyrób sukna bilardowego, oraz innych gatunków, które miały wyrobiony zbyt do krajów orjentalnych. Przemysł bialski eksportuje bowiem swą produkcję do Północnej Afryki, Małej Azji, Mezopotamji, Persji oraz kolonij francuskich. Sukno bilardowe zaś znajduje zbyt za Oceanem oraz we wszystkich

O ochronę praw mniejszości.

Tak w prasie warszawskiej jak i krakowskiej były ostatnimi czasy omawiane stosunki panujące w towarzystwach akcyjnych, a świadczące, iż przy emisjach nowych akcyj, mniejszość ponosi ofiarę na korzyść większości.

Większością we wszystkich niemal spółkach akcyjnych, bywają banki, które mają decydujący głos tak na walnych zgromadzeniach, jak Radach Nadzorczych i w Komitetach wykonawczych. Te ostatnie instancje bywają w razie potrzeby upełnomocniane do przeprowadzenia najważniejszych uchwał w myśl dyktatury większości.

Szersze grona małych akcjonarjuszy w walnych zgromadzeniach zazwyczaj udziału nie biorą, licząc się z tem, że komisarz rządowy strzeże ich statutowych uprawnień. Jak wykazała dyskusja w prasie coraz częściej dzieją się nadużycia, gdyż banki nie mogąc nadążyć wzrastającym potrzebom, wywołanym przez dewaluację kurczowo bronią swych praw większości i albo sprzeciwiają się podwyżkom kapitałów akcyjnych, lub też sięgają po przywileje połączone ze szkodą dla małego akcjonarjusza.

Banki finansujące dziesiątki przedsiębiorstw skłonniejsze są raczej do udzielenia wysoko procentowych pożyczek, niż do gromadzenia w swym portfelu nowych akcyj. Zależne od zarządu dyrekcje towarzystw akcyjnych bywają powolne żądaniom główn. właścicieli, co odbija się wzrastającą drożyzną produkcji, powodując osłabienie jego w walce konkurencyjnej z towarem obcym.

Ażeby nadużyciom tym zapobiedz powinny być ustawowo wzmocnione stanowiska komisarzy rządowych, którzy powinni brać udział także w posiedzeniach Komitetów wykonawczych. Rady Nadzorcze schodzą się bardzo rzadko, więc nie dają możności komisarzowi rządowemu do rozpostarcia kontroli nad polityką przedsiębiorstw.

Wielkie nagromadzone zarzuty w prasie powinno być dokładnie badane przez władze centralne, aby przy podaniach o nowe emisje prawa mniejszości mogły być należycie chronione.

krajach europejskich. Artykuł ten był swego czasu nawet bezkonkurencyjny.

W mniejszym zakresie niż przed wojną, wyrabia Bielsko, materjały kamgarnowe i inne materjały ubraniowe, oraz derki i koce. Jak świadczą miejsca zbytu produkcyi bialskiej, zasadniczą kwestją dla rozwoju tego przemysłu, jest **zdobycie przystępu do morza, a w pierwszym rzędzie pozyskanie na ten cel Tryestu.** Wielką przeszkodą w tej sprawie jest zaniedbanie przez czynniki miarodajne, sprawy „Związku adrjatyckiego" do którego należą Włochy, Jugosławia, Czechosłowacja, Austrja, zaś Polska dotychczas doń nie należy. W tym kierunku dla rozwoju tego przemysłu powinny być wszczęte jaknajrychlej starania.

Bardzo ważną przeszkodą dla rozpoczęcia normalnej produkcji, jest kwestja kredytowa. Tekstylny przemysł bialski potrzebuje w normalnej swej funkcji ogółem około 7 do 10 miljardów tygodniowo, podczas gdy obecna stopa kredytowa zaspakaja zaledwie czwartą część potrzeb. W tym kierunku konieczną jest sanacja dająca możność normalnej sprawności przemysłowej.

Z początkiem roku bieżącego, przechodził Bielsk poważniejsze przesilenie, spowodowane brakiem zbytu, na które to przesilenie składały się rosnące koszta produkcji, a zwłaszcza robocizny, odbijające się szkodliwie na zdolnościach eksportowych. Najwięcej na tem ucierpiał wywóz do krajów zachodnich oraz do kolonij francuskich, mniej odczuł natomiast wywóz do Lewanty i Północnej Afryki.

Jakkolwiek obecnie stosunki się poprawiły jednak o podjęciu pełnych produkcji mówić jeszcze nie można. Nie małą też zaporą w rozwoju eksportu jest stosowana reglamentacja handlu, oraz polityka prohibicyjna. Z tych i wielu innych powszechnie znanych powodów obecna wydajność przemysłu bialskiego, równa się mniej więcej połowie jego dawnej sprawności.

Michał Marciniak.

PODATKI BEZPOŚREDNIE DAŁY W KWIETNIU 35 MILJARDÓW.

Według zestawień tymczasowych, wpływy z podatków bezpośrednich dały w kwietniu b. r. 35,766.218.000 marek. W ciągu I kwartału b. r. wpływy z podatków bezpośrednich dały 47,402.582 tysięcy marek, a więc wraz z kwietniem 83,168.800 tysięcy marek. Wpływy te obejmują tylko niewielkie kwoty z podatku gruntowego i przemysłowego, powiększenie bowiem tych podatków uchwalone zostało dopiero niedawno i znaczniejsze wpływy z tego źródła, spodziewane są w miesiącach najbliższych.

Wpływ z podatków bezpośrednich preliminowany jest w r. b. w kwocie 280,647.222 złotych, co **stanowi 41,46% wszystkich spodziewanych wpływów budżetowych.**

PODATKI, KTÓRE MA SEJM ZAŁATWIĆ. Minister skarbu będzie domagał się, by przed feryami letniemi załatwiono następujące ustawy: ustawa o podatku majątkowym, o podatku od spółdzielni, ustawa o uregulowanie finansów komunalnych, następnie ustawa o prowizoryum budżetowem na kwartał trzeci, ustawa o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej, ustawa o emsyi złotych biletów skarbowych, wreszcie ustawa o rozciągnięciu przepisów o obrocie walutami na Górny Śląski.

BONY ZŁOTE. Popyt na bony złote wzrasta z dnia na dzień. Jeden tylko oddział główny P. K. K. P. sprzedał ich dnia 7 b. m. za 324.580 złotych, dnia 8 b. m. za 815.591 złotych, a 9 b. m. za 960.969 złotych. Również duży jest popyt na bony złote w oddziałach prowincyonalnych P. K. K. P. i w Kasach skarbowych.

OGRANICZENIE WPŁAT ZŁOTOWYCH W P. K. O. Z Warszawy donoszą: P. K. O ogranicza wysokość wpłat złotowych w kasach P. K. O., przyjmowanych do 50 złotych polskich na jedną książeczkę oszczędnościową dziennie.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 13 czerwca 1923 r. L. 128

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj. . . .			92000
Funty szterlingi . . .			
Floreny holendr. . . .			
Franki francuskie . . .			
„ szwajcarskie . .			
Marki niemieckie . . .			
Korony austrjackie . .			
„ czecho-słowackie :			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	15	19	
Bank Hipoteczny I—VIII. .	15	20	17—20
„ Małopolski . . .	12	16	13—14
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	10	15	
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	7	9	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	135	145	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	15	17	15,75
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1	1,5	1,3-1,5
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	55	62	58—60
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	2,2	2,7	2,7
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	35	45	
Zegluga Polska I—III. . .	4	5	
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	360	380	350
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	50	60	53-58
Warsz. Ska Bud. Parowozów	115	130	120
„Automotor" fabr. samochodów	13	17	
Zakł. mech. „Ursus" Warsz I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	190	210	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	50	60	53—56
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	52	62	57-61
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	390	410	395
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	250	280	260
„Tenega" Tow. dla przedś. gór.	110	130	118
Polska Nafta I—III. . .	28	38	31,5-36
„Oikos" I-IV. . . .	105	115	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.	10	15	
„Strug" Przemysł Drzewny .	20	23	
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.			
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	95	110	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.			
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	160	180	160
Fabr. porcelany w Ćmielowie	60	70	64—66
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	23	28	26—27
Fabr. papieru W. Niemojowski	55	65	60

Kraków. (PAT) **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych wal.: tr. 82.000—80.500, czeki tr. 81.500; funty szterlingi: cz. tr. 381.000; franki francuskie: czeki tr. 5220—5180; franki szwajcarskie: czeki tr. 15.000—14.725; liry włoskie: czeki tr. 3840—3810; marki niemieckie: czeki tr. 0.88; korony austr.: czeki tr. 1.16—1.14; korony czeskie: czeki tr. 2450—2440.

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0058, Holandya 218.15, Nowy Jork 556.75, Londyn 25.69, Paryż 35.70, Medyolan 25.85, Praga 16.61, Budapeszt 0.07.75, Bukareszt 2.85, Belgrad 6.20, Sofia 6.30, Warszawa 0.0080, Wiedeń i austr. korona stemplowana 0.0078.25.

Warszawa. (PAT) **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych 77.000—80.000, sprzedaż 78.650, kupno 77.850; franki francuskie 5150—5100; korony czeskie 2395—2380; marki niem. 0.83.50—0.79.

NADESŁANE

Protest przeciw oszczerstwom „Przyjaciela ludu".

Przyszowa, 7 czerwca.

W numerze 8-ym, z 27 maja „Przyjaciela ludu", organu Stapińskiego, zwalczającego Kościół katolicki za pośrednictwem sekty Hodura, pojawiła się napaść na naszego proboszcza, **Ks. Teof. Stawarza.**

Na wieść o tem zebrali się samorzutnie parafianie w dniu dzisiejszym, by zaprotestować przeciw niecnej, oszczerczej walce „Przyjaciela ludu" z naszym Ks. Proboszczem. Podpisani stwierdzają, co następuje:

Od czterech lat pracuje u nas Ks. Stawarz niezmordowanie w trudnych bardzo warunkach (parafia liczy 4 tys. dusz i ma sześć szkół, w których sam Ks. Proboszcz nauki religii udziela). Nikomu nie odmawiał pomocy, a często widzieliśmy, jak w nocy szedł z ostatnią pociechą do chorego; do chorego używał często własnych koni, byle tylko chory nie umarł bez św. św. Sakramentów. Co niedzielę odprawia nam dwie Msze św. Kościół w czasie nabożeństw jest wypełniony po brzegi wiernymi, którzy chętnie słuchają jego pięknych nauk. Fałszem jest zatem twierdzenie „Przyjaciela ludu", jakoby parafia cierpiała przez wyjazdy Ks. Proboszcza.

Piętnujemy także jako niecne oszczerstwo „Przyjaciela" zarzut, jakoby Ks. Proboszcz „zdzierał" ludzi z okazyi pogrzebów i ślubów. Faktem bowiem jest, że Ks. Proboszcz jeszcze nigdy nikomu nie dyktował, ile ma zapłacić, ale zadowalnia się tem, ile kto złoży.

Skutkiem tego między parafianami a Ks. Proboszczem panuje zgoda i harmonia. Dowodem tego jest, że parafianie dobrowolnie, z poczucia wdzięczności, pomagają mu w pracy rolnej. Dowodem tego dalszym jest, że parafianie widząc, w jak nędznym i starym domu mieszka Ks. Proboszcz, zabrali się do budowy nowej plebanii.

Pracuje Ks. Proboszcz i poza kościołem: w Kółku rolniczem, wśród młodzieży; z rąk żydowskich wyrwał młyn i dom, a dopomógł katolickiemu chłopu je nabyć.

Oświadczamy zatem, że żydowscy pachołkowie nie zniszczą w nas przywiązania do Ks. Proboszcza; owszem sprawiają swoim napadem tylko wzmocnienie przywiązania do niego.

Za pracę zaś i trudy dla nas podjęte Ks. Proboszczowi składamy serdeczne podziękowanie.

Podpisy: Fr. Kubicki, wójt ze Stronia; Fr. Kuzak, wójt z Przyszowej; Jan Bugański, wójt z Zagórowa; Jan Kożuch, wójt z Długołąki, — pozatem kilkadziesiąt nazwisk parafian przyszowskich.

BILANS POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W WARSZAWIE

po dzień 31 grudnia 1922 r.

701

1.	Pozostałość w Kasie	821.197.244.78	1.	Fundusz zapasowy	73.565.665.20
2.	Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w/m.	2.569.080.075.11	2.	„ emerytalny	7.755.244.—
3.	„ „ „ oddz. Katowice	699.529.597.35	3.	„ amortyzacyjny	41.610.720.35
4.	Urzędy Pocztowe	21.193.081.424.14	4.	Wkłady czekowe	55.388.637.544.24
5.	Papiery Wartościowe własne	20.312.318.497.16	5	„ oszczędnościowe	5.296.273.325.38
6.	Lokaty gwarancyjne	23.144.584.471.88	6.	Przekazy wysłane do wypłaty	8.917.625.813.06
7.	Nieruchomości	4.296.012.763.86	7.	Sumy przechodnie	3.501.732.684.64
8.	Ruchomości	116.016.289.47	8.	Czysty zysk	676.769.229.10
9.	Zaliczki	367.844.586.07			
10.	Różni	234.305.566.15			
		73.853.970.225.97			73.853.970.225.97

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

Wydatki budżetowe pg. specyf.	1.926.896.138.69	Dochody budżetowe (wg. specyfik)	2.603.665.367.79
Czysty zysk	676.769.229.10		
	2.603.665.367.79		2.603.665.367.79

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności (—) *B. J. Linde*

Komisja Rewizyjna: *A. Goerne*, *A. Dubieński*, *S. Lipiński*, *C. Łagiewski*, *M. Schneider*

Naczelnik Centralnej Izby Obrachunków (—) *A. Janowski*

Mały fejleton.

B. CESARZOWA ZYTA.

Prawdziwy chyba wyjątek wśród osobistości wybitnych z czasów ostatniej wojny stanowi b. cesarzowa austryacka, Zyta. Odmówiła, choć znajduje się w krytycznych stosunkach materyalnych przyjęcia propozycyi jednego z dzienników amerykańskich ogłoszenia swych pamiętników, pomimo, że honoraryum wyniosłoby kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Cesarzowa oświadczyła, że poza zwięzłemi notatkami, które czyniła na kartkach kalendarza do zdzierania, nie posiada żadnych innych mteryałów do swych wspomnień. Ale nawet gdyby posiadała gotowe pamiętniki. to i wówczas jeszcze nie ogłosiłaby ich za żadne pieniądze, gdyż książka taka wywołałaby nieporozumienia, a nadto przykrą dyskusyę. Przedstawiciel dziennika amerykańskiego musiał zadowolić się tem stanowczem oświadczeniem, jak również kategoryczną odmową b. cesarzowej odpowiedzenia na pytania, tyczące się jej obecnego położenia.

Korespondent zaznacza jednak z szacunkiem, że była cesarzowa zrobiła na nim wrażenie kobiety, świadomej swych celów i mądrej.

ILE BOGACTW ZATOPIONO OD R. 1914—1918?

Dokładne zestawienia podają, iż podczas ostatniej wojny zatopiono okrętów państw wojujących i neutralnych: w r. 1915 — 968, w r. 1916 — 1.274, w r. 1917 — 2.596, w r. 1918 — 1.288. Razem 6.123 okrętów (liczone są tylko okręty powyżej stu ton pojemności), liczących razem 14,515.200 ton pojemności.

Jeżeli ocenimy według cen wojennych tonę okrętu, znajdującego się z ładunkiem na morzu, na 40 funtów szterlingów a wówczas funt był wart 30 franków francuskich, to w takim razie morza pochłonęły w czasie wielkiej wojny okrętów i towarów za 17,418.240.000 franków!

Dla porównania warto zaznaczyć, że w ciągu lat czternastu od 1900 do 1914 r. wszystkie państwa świata straciły wskutek wojen, burz lub wypadków tylko 5,568.298 ton, wartości 1 i pół miliarda franków, a zatem przeszło dziesięć razy mniej, niż w ciągu czterech lat wielkiej wojny.

KANAŁ PANAMSKI.

Otwarty w 1914 r. kanał przez przesmyk Panamski, przewyższył już pod względem liczby przepływających przez niego okrętów, otwarty w 1869 r. kanał Sueski.

Bo gdy w 1922 r., t. j. w pięćdziesiątym trzecim roku eksploatacji kanału Sueskiego, przepłynęły przez ten kanał okręty o pojemności ogółem 20,750.000 ton, to przez kanał Panamski przepłynęły w ciągu pierwszych czterech miesięcy b. r. okręty o pojemności 7,150.000 ton, co wyniesie w ciągu roku 21,450.000 ton.

Dzienniki paryskie, podając liczby powyższe, nie mogą się oprzeć wyrazom żalu, że kanał ten, rozpoczęty przez Lessepsa i będący przedsiębiorstwem francuskiem. przeszedł w ręce amerykańskie.

SAMOCHÓD WDRAPUJĄCY SIĘ NA SCHODY.

Podczas konkursów rolniczych, odbywających się w tych dniach w Laon we Francji, jeden z samochodów — liszek Citroena, które odbyły niedawno głośną podróż przez piaski Sahary, dowiódł niezwykłej sprawności tego rodzaju pojazdów.

Oto, pod kierownictwem szofera, p. Chédalie, samochód wspiął się lekko, wobec tysięcy widzów, na słynne schody, liczące trzysta stopni, a łączące stację kolejową w Laon z płaskowzgórzem, na którem stoi miasto i przebywszy je z łatwością, zjechał, po krótkim postoju u szczytu, znów z taką łatwością na dół, jakby był wagonem trybowej kolei górskiej.

CIEKAWY ZWYCZAJ ROZWODOWY.

Jedyny chyba w swoim rodzaju ceremoniał rozwodowy istnieje w Birmanji.

Oto, gdy w państwie tem para małżeńska zdecydowała się rozejść, to zapala poprostu dwie zupełnie jednakowe świece i czeka, która z tych świec wypali się wcześniej.

Ten z małżonków, którego świeca wypali się wcześniej, musi opuścić dom wspólny, co jest tem nieprzyjemniejsze, że nie wolno mu zabrać nic, prócz ubrania, które ma na sobie, pozostający zaś w domu staje się właścicielem wszystkiego, co się tam znajduje.

To też, podobno. rozwody w Birmanji są bardzo rzadkie.

ZNACZKI POCZTOWE Z WIZERUNKIEM JEZUSA CHRYSTUSA.

Z powodu trzechsetlecia istnienia „Congregatio de Propaganda fide”, założonej przez papieża Grzegorza XV w 1623 r. dla szerzenia wiary św. śród pogan, zarząd poczt włoskich puszcza w obieg cztery znaczki pocztowe wartości: 20, 30 i 50 centesimi oraz 1 lira z wizerunkiem Jezusa Chrystusa śród apostołów.

Po raz to pierwszy wizerunek Zbawiciela zjawi się na znaczkach pocztowych. W górnych rogach nowych znaczków umieszczono będą portrety św. Franciszka z Asyżu, św. Franciszka Ksawerego, ś. Dominika i św. Teresy.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

Przekład z angielskiego.

2

Nancy potrząsnęła główką i uśmiechnęła się w ciemności.

W tym świecie, w którym upłynęło jej krótkie życie, w wygodnem, eleganckiem kółku, otaczającem ją, młodą, piękną i posażną sierotę, nikt nie słyszał nawet o Jerzym Moor.

W jakże dziwny, poniekąd nawet zabawny sposób zostało zawarte jej małżeństwo z Jankiem! On był artystą bardzo inteligentnym, zupełnie nieprzeciętnym człowiekiem, członkiem cyganerji paryskiej. Ojczyzny swej, Anglji, prawie nie znał. opuścił ją bowiem w najwcześniejszej młodości i osiedlił się we Francji. Ona zaś we wszystkiem — prócz może instynktownego poczucia piękna, przejawionego naturalnie tylko w sposobie ubierania się — była jego całkowitem przeciwieństwem.

Dampier przyjechał do kraju na wezwanie pewnego obywatela ziemskiego, który zachwycił się jednym z portretów pędzla Janka, wystawionym w Salonie. Przebył Kanał dość niechętnie, a przypadek — czasem oboje ze zdziwieniem konstatowali, jak drobny to był przypadek — doprowadził do pierwszego i decydującego spotkania.

Nancy Tremain przyjechała pewnego zimowego, śnieżnego popołudnia na herbatę do domu, w którym Janek zajęty był właśnie malowaniem. Nancy miała na sobie szary kostjum, a jej aksamitna sukienka i szara czapeczka uczyniła ją w jego oczach podobną do czarującego pastelu z ośmnastego wieku.

Wystarczyło jednego spojrzenia. Janek często jej to potem powtarzał, a ona zawsze słuchała bez znużenia. Niewiele mówili ze sobą, lecz on dowiedział się jej nazwiska i napisał do niej, błagając, by zechciała się z nim zobaczyć.

Wkrótce zdobył ją szturmem w ten stary, niezawodny sposób. Wszystkie bowiem kobiety — tak przynajmniej wyobrażają sobie mężczyźni — lubią być wzięte prawem zdobyczy.

Nie znalazł się też nikt, ktoby przeciw tym nagłym i dziwnym zaślubinom zaprotestował, lub przyjął ten fakt niechętnie. Przeciwnie, całe otoczenie Nancy poparło ten marjaż.

Ludzie zawsze sympatycznie odnoszą się do tych, którzy umieją zdobywać. W dodatku wszyscy uważali, że Nancy jest zbyt ładną, zbyt oryginalną, by poślubić w banalny sposób jakiegoś pospolitego młodzieńca. Ten zaś duży, brzydki, lecz interesujący i inteligentny artysta był kontrastem wszelkiej banalności. Jedna ze znajomych Nancy, pocieszywszy może niż inne, urządziła tak wszystko, że ślub tej czarującej panny Tremain odbył się na wsi w starym, kochanym kościele. Młodzi małżonkowie wyjechali natychmiast na trzy radosne tygodnie do Bretanji i Normandji.

Teraz mieli zamieszkać na stałe w Paryżu. w pracowni Janka, której sam adres już brzmiał dziwacznie i niezwykle: *Impasse des Nones*.

Nancy nigdy poprzednio nie była we Francji. a teraz miała zobaczyć Paryż w największym przepychu, przygotowywującym się na przyjęcie dostojnego przyjaciela i sprzymierzeńca — cara Rosji.

Dampier coprawda zaaklimatyzowany oddawna w Paryżu, wolał to miasto w normalnym stanie, niemniej cieszył się, że może pokazać je żonie właśnie *en fête*.

— Czyż to nie miło pomyśleć sobie, najdroższa, że Paryż przystroił się tak na twoje przyjęcie? dlatego, że ty tu jesteś?

Nancy uśmiechnęła się znowu, posłyszawszy ten fantastyczny komplement. Przytuliła się mocniej do ramienia męża.

— Chciałabym — zaczęła — chciałabym...

Urwała. Była tak nieśmiała, tak mało egoistyczna; szept ten jednak zaostrzył uwagę Janka i rozbudził w nim pragnienie spełnienia każdego jej życzenia.

— Cobyś chciała, najdroższa? — zapytał.

— Wolałabym Janku, abyśmy zajechali wprost do pracowni, zamiast do hotelu.

— Wnet się przeniesiemy do domu — odparł Janek pospiesznie. — Wierzaj mi, jedyna, że nie byłoby to dobrze, gdybyś go zobaczyła nie przygotowanym na nasze przyjęcie. Matka Bideau ma ogromne zalety, ale nie umie urządzić wszystkiego tak, jakbym ja sobie życzył. Pójdę do pracowni jutro rano i sam wszystko obejrzę. Za nic w świecie nie chciałbym, abyś raz pierwszy ujrzała twój przyszły dom w stanie, w jakim się teraz znajduje — te małe, nędzne pokoiki, pełne kurzu i nieporządku... w dodatku paki z naszemi rzeczami smętnie stojące na środku pracowni.

Małżonkowie wysłali poprzednio rzeczy z Anglji wprost do domu Janka. Nancy miała ze sobą tylko niewielki kuferek, a Janek dużą walizę, ślubny prezent, ofiarowany mu przez przyjaciela, w którego domu poznał Nancy, obecną swą żonę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bolesta. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.